Nr 120. Kraków 28 Maja — Wtorek. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory" zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ck. Dyrekcya Policyi w Krakowie.

Nr 778 V.

Do Redakcyi dziennika *Czas* w Krakowie.

Na podstawie §u 20 ustawy drukowej wzywa się Redakcyę *Czasu*, ażeby załączony obok artykuł z Warszawy w najbliższym numerze swego dziennika dosłownie umieściła.

Kraków 27 maja 1861.

Warszawa 9/21 maja 1861.

W numerze swoim z dnia 5/17 maja, *Czas* krakowski zawiera nową korespondencyę z Warszawy, w której między innemi jest powiedzianem:

1) Że przez ostatnie dwa dni żołnierze i policyanie prowadzili takie polowania, że osoba znajoma będąca w cukierni narachowała 16 aresztowanych na ulicy w ciągu 2ch godzin.

2) Że książe Gorczaków polecił p. Andrault namówić obywateli miejskich do podania prośby o usunięcie wojska z ulic.

3) Że we wtorek 9go kwietnia zabito kobietę za żałobę; że niedawno kobietę w żałobie idącą uderzył żołnierz w policzek, i że ta kobieta była córką dygnitarza i Rosyanką.

4) Że ajentów rosyjskich burzących przeciwko właścicielom ziemskim włościan, coraz więcej łapią po prowincyach, i że żołnierze gdzie przechodzili mówili włościanom o tem że pańszczyzny robić nie powinni, bo Car im grunta darował i dworskie jeszcze daruje.

5) Że co do umierających w lazaretach z ran 8go kwietnia, Policya rozkazała żeby podawać ich w raportach jako niewiadomych z nazwiska a to dla tego żeby trudniej było dojść rzeczywistej liczby rannych.

6) Że nikt nie śmie się skarżyć o rabunki i inne gwałty, z bojaźni żeby skarga nie była uważaną jako manifestacya przeciwko rządowi.

Co do 1go. Ani w dniach 27 kwietnia (9 maja) i 28 kwietnia (10 maja), ani w żadnym dniu po 27 marca (8 kwietnia) nikt nie mógł naliczyć aż 16 osób aresztowanych w ciągu 2ch godzin, gdyż bardzo rzadko liczba aresztowań dochodziła tej cyfry w ciągu 24ech godzin. Zresztą osoby przytrzymane za niestosowanie się od przepisów, bardzo krótko na odwachach przebywają, albowiem zaraz na drugi dzień zostają na wolność wypuszczane.

Co do 2go. Prezydent miasta nie był nigdy upoważnionym do zbierania podpisów na adres mający na celu prosić o usunięcie wojska z ulic.

Co do 3go. Fałszem jest jakoby dnia 28 marca (9 kwietnia), kobieta za żałobę zabitą została, a córka wysokiego urzędnika Rossjana także za żałobę przez żołnierza policzkowaną była-

Co do 4go. Podburzanie ludności wiejskiej przeciwko panom, ajentami rosyjskiemi, tak jest mało prawdziwem, że w skutek środków przez rząd przedsięwziętych większość włościan nieposłusznych i odmawiających pańszczyzny wróciła już do porządku.

Co do 5go. Policya nie tylko nie używała żadnych środków dla zatajenia nazwisk osób umarłych w szpitalach w skutek ran odniesionych 27 marca (8 kwietnia), ale nawet o nastąpionej śmierci dawała zawsze wiadomość krewnym zmarłego by mogli znajdować się na pogrzebie, co też rzeczywiście miało miejsce.

Co do 6go. Powtórzyć tylko można to co już powiedzianem było, że wszystkie skargi i podania przyjmują się tak w biórze policyi jak i przez samego Księcia Namiestnika, i że na audjencyach co dwa tygodnie przez Księcia Namiestnika udzielanych, mieszkańcy Warszawy i prowincyi wcale nie obawiają się wręczać próśb czy to dla uzyskania pieniężnego wsparcia, czy też o amnestyą dla przestępcy politycznego, lub dla otrzymania wszelkich innych łask.

Kraków 27 maja.

W ubiegłym tygodniu jeszcze sprawa ewakuacyi Syryi przez wojsko francuskie służyła za podstawę do ocenienia ogólnego położenia polityki europejskiéj, za wątek do kombinacyj i domysłów. Wszystkie listy i wiadomości dochodzące z Syryi wskazują niebezpieczeństwo, na jakie wystawia chrześciańskich mieszkańców tego kraju oddalenie się opiekuńczego sztandaru francuskiego. Sztandar ten powiewać będzie na krążącéj po morzu flocie, ale żaden pawilon morski nie zasłoni od rzezi. Z jednej więc strony niebezpieczeństwo jakieby na Turcyę ściągnął nowy rozlew krwi po danych zapewnieniach i żądaniach ewakuacyi, z drugiéj strony oświadczenie Francyi w nocie p. Thouvenela i w wyrazach p. ministra w Senacie wzniecają w Europie obawę, że nowe wypadki w Syryi znajdą Francyę gotową do podjęcia na dobre kwestyi wschodniéj.

Oświadczenie swoje popiera Francya wysłaniem floty bardzo imponującéj; tak dalece, iż utrzymywano przez chwilę, jakoby lord Cowley zwracał uwagę gabinetu francuskiego, że flota wysłana pod wodzą admirała Le Barbier de Tinan zbyt jest wielką na przeznaczone dla niéj zadanie. Uwierzyć temu niepodobna, bo żadne dotąd mocarstwo nie pozwalało robić drugiemu uwag nad stósowną lub niestósowną wielkością wysyłanéj przez siebie floty, aniby też rząd napoleoński nie dopuścił podobnéj precedencyi. To jednak pewna, że wyrazy p. Billaulta nie podobały się w Anglii i że uważano je za groźbę, tak iż ewakuacya Syryi nie przyczyniła się bynajmniéj do wzmocnienia przymierza francusko-angielskiego.

Sądząc wszakże po nocie księcia Gorczakowa do hr. Kisielewa posła rosyjskiego w Paryżu, którą podajemy we właściwej rubryce, jeżeli ewakuacya Syryi nie wzmocniła przymierza angielskiego, to zbliżyła niezawodnie politykę francuską do rosyjskiej, przynajmniej co do Wschodu. Rosya podobnie jak Francya przewiduje złe skutki z cofnięcia się wojska okupacyjnego przed terminem wyznaczonym nie przez konferencyę ale przez naturę rzeczy. Niema żadnych rękojmi dla chrześcian w zapewnieniach tureckich, i Rosya podobnie jak Francya zrzuca na Europę całą odpowiedzialność za mogące nastąpić wypadki, sama zaś wysyła flotę na morze syryjskie. Staje więc obok Francyi w kwestyi wschodniej i nie próżne są domysły, że co do dalszego postępowania w przewidzianych przez oba mocarstwa przypadkach, mogło zajść między niemi porozumienie.

Niepokoi to słusznie Turcyę, która jak się zdaje robiła propozycye Francyi względem częściowej okupacyi. Odrzucono je jednak jak się łatwo domyśleć można było.

Tak więc sprawa syryjska pierwsze trzymała miejsce w publicystyce europejskiéj dni ostatnich. Obok niej stawała sprawa uznania Wiktora Emanuela królem Włoskim przez Francyę. Nie nastąpiło to dotąd, a wersye podawane w tej mierze nieopierają się na żadnej pewnej podstawie. Nie można atoli pominąć odpowiedzi p. Thouvenela danej p. Faulknerowi byłemu posłowi amerykańskiemu w Paryżu, która i do Włoch ma swoje zastosowanie. Prezydent Lincoln chciał wiedzieć, jak sobie postąpi Francya, gdyby Stany amerykańskie, które się odłączyły od Związku żądały uznania. Minister francuski oświadczył, że żądania takiego niebyło, *że rząd cesarski w takich razach* z wielką postępuje rozwagą, ale zarazem dodał, iż nowe prawo publiczne nie pozwala żadnemu państwu odmawiać długo uznania państwa istniejącego *de facto*. Prezydent Lincoln miał być zadowolniony odpowiedzią, albowiem jak piszą, powiedział, iż postara się aby Stany oderwane nie istniały długo *de facto*. Król Wiktor Emanuel postara się zapewne w przeciwnym kierunku.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 22 maja.

Prezes sądu kryminalnego warszawskiego p. Wieczorkowski, który jak wiadomo, prowadzi śledztwo przeciwko osobom aresztowanym wśród krwawych wypadków 8go kwietnia, ogłosił we wszystkich wczorajszych gazetach następujące oświadczenie. (Oświadczenie to tu zamieszczone opuszczamy, gdyż podaliśmy go już w dzienniku naszym z 24go maja wraz z naszą uwagą. P. R. Cz.)

Szczególne to w swoim rodzaju ogłoszenie, w jednéj połowie zupełnie jest zbytecznem, a w drugiej niezrozumiałem.

Każdemu obeznanemu choć cokolwiek z porządkiem służbowym, każdemu kto zna p. Wieczorkowskiego, jego wierność, gorliwość w wypełnianiu poruczonych mu obowiązków oraz przyzwyczajenie do systematu śledztw tajemnych, wydać się musi arcyzabawnem uroczyste zaprzeczenie, że sekretu prowadzonéj przez siebie sprawy ani sam, ani przez trzecie osoby nie wyjawił. Pan prezes jest zbyt urzędnikiem, aby chociaż w najświętszéj sprawie odstąpił od biurokratycznego rygoru. Nikt mu też, ani jego urzędnikom nie czyni zarzutu który zdaje się chcieć sam sobie uczynić w powyższem oświadczeniu. Niech się p. Wieczorkowski uspokoi, raport jego doszedł nas po wyjściu za wszelką sferę władz sądownictwa.

Jakie okoliczności spowodowały go do napisania drugiéj części swojego oświadczenia: że raport wydrukowany w *Czasie* jest sfałszowany, w to niewchodzimy; nie podobna bowiem przypuścić, aby sam i dobrowolnie mógł nazwać sfałszowanym swój własny, rzeczywisty, autentyczny, urzędowy raport, który *Czas* w dniu 17 b. m. dosłownie i bez żadnéj zmiany wydrukował. Moglibyśmy przytoczyć takie okoliczności, tak niezbite dowody, iż raport taki został przedstawiony, że najmniejsza pod tym względem nie pozostałaby wątpliwość; ale wolimy pozostać pod zarzutem, jaki nam w zaprzeczeniu swem czyni, niżeli dopuszczać się niedyskrecyi. Dla tego raz jeszcze powtarzamy i obstajemy przy tem niewzruszenie, że raport prezesa sądu kryminalnego warszawskiego taki, jak go *Czas* wydrukował, został rzeczywiście i bez zmiany złożony przez p. Wieczorkowskiego dyrektorowi komisyi sprawiedliwości i przedstawiony namiestnikowi Królestwa. Czyż zaprzeczenie to policzyć należy do kategoryi zaprzeczeń przez *Gazetę Policyjną* nieustannie ogłaszanych, i to do rzędu zaprzeczeń zbijających fakta najprawdziwsze, znane całemu miastu, wiadomecudzoziemcom przebywającym w Warszawie i konsulom zagranicznym.

Że władze policyjne i wojskowe przez *Gazetę Policyjną* wypierają się popełnianych codziennie z ich ramienia bezprawiów, to łatwo pojąć, gdyż chcą oczyścić się i złożyć z siebie odpowiedzialność za nie w oczach ucywilizowanego świata; ale zrozumieć trudno dlaczego p. Wieczorkowski wypiera się swego raportu, który mu zaszczyt przynosił, a objawiał ściśle trzymanie się prawa i sprawiedliwości? Ale i na to znajdzie odpowiedź.

Raport ten jasno wykazuje, że wyprowadzone już śledztwo co do 72 osób uwięzionych w Modlinie, żadnego przeciwko nim nie przyniosło dowodu, że nawet nie zdołało określić jakie je obciąża przestępstwo, że zatem są zupełnie niewinne; z czego wynika, że wszyscy ci nieszczęśliwi powinni byli być natychmiast uwolnieni. Tymczasem wszyscy dotąd pozostają w więzieniu.

Przez ogłoszenie raportu p. Wieczorkowskiego stało się publicznie wiadomem, że więzieni w Modlinie są niewinnymi nawet podług wyobrażeń organów rządowych i przepisów ustawy wydanéj umyślnie po wypadkach z mocą wstecz obowiązującą, a tem samem, że więzienie to dzieje się z pogwałceniem wszelkiéj sprawiedliwości i ludzkości. Może teraz władza ma zamiar przerobić, poprawić śledztwo, cofnąć raport pierwotny, ułożyć inny i choć niewinnych poskazywać, a potem najwspaniałomyślniéj udarować łaską i pochwalić się tem przed Europą. To wszakże wiadomo, że ks. Gorczaków nie był zadowolony, iż śledztwo winnych nie wykryło, i rozkazał aby ich znaleziono; dla tego śledztwo prowadzi się jakby na nowo. Wprawdzie rozchodzi się wieść że te 72 osób pierwszéj kategoryi mają być wkrótce uwolnione: ale to w k r ó t c e słyszymy nadaremnie już od miesiąca. Gdyby ich nareszcie uwolniono, to pozostaje jeszcze w Modlinie druga kategoryja uwięzionych, niby to pod sądową odpowiedzialność oddanych, a nadto mnóstwo więźniów politycznych w cytadeli warszawskiéj, których pod badanie sądu nie oddano i z którymi obchodzą się bardzo surowo.

Wrocław 23 maja.

† Wniosek posła Bentkowskiego, dotyczący urzędowego używania języka polskiego w W. Ks. Poznańskiem, przyszedł na zawczorajszem posiedzeniu do dyskusyi publicznej. Komisya wniosła o uchyleniu go przyjściem do porządku dziennego, z oświadczeniem, aby przepisy prawne odnoszące się do tego przedmiotu uległy rewizyi.

Wnioskodawca poseł Bentkowski, który pierwszy miał głos, mówił, jak zwykle, z wielką ścisłością w rozumowaniu i z niemcicjszą śmiałością i dobitnością w wysłowieniu. Mowa jego składała się z trzech części. W pierwszej uzasadnił podstawę prawa, na której się podany przez niego wniosek opiera; podstawa ta leży w okupacyjnym patencie, którego słowa powinny być tłomaczone w duchu traktatów wiedeńskich, a nie późniejszych ministeryalnych i oberprezydyalnych reskryptów. W drugiej części przywiódł cały szereg przykładów z wydziałów sądownictwa i administracyi, wykazując niemi z jednej strony krzywdę czynioną językowi polskiemu, z drugiej strony systematyczną dążność germanizacyjną. W trzeciej części dowodził niemożności zastąpienia przepisów prawa narodów przepisami jednostronnego prawa krajowego, oraz nielogiczności wniosku komisyi, która porządkiem dziennym chce uchylić żądania wniosku polskiego, jako nieuzasadnione, a jednakowoż oświadcza się za rewizyą dotyczącego prawodawstwa.

Wnioskodawcy odpowiedział minister sprawiedliwości p. Bernuth, który przed wejściem do gabinetu był przez dłuższy czas prezesem sądu apelacyjnego w Poznaniu i stósunki tameczne zna zapewne z doświadczenia. P. minister był też dość umiarkowany w swojej odpowiedzi, i przeciw zapatrywaniu się wnioskodawców stawiał wprawdzie zapatrywanie się rządu, mianowicie zaprzeczał tendencyom germanizacyjnym, postępowanie sądów pod względem języka tłumaczył po części trudnością ich położenia, sprowadzoną brakiem kwalifikujących się polskich członków, odparł wreszcie zarzut, że w Poznańskiem rządzi samowolność a nie prawo. Ale to wszystko p. minister mówił tonem wyrozumienia i pojednania, nie używając bynajmniej owego opryskliwego i wyzywającego sposobu mówienia, który przy całej osławionej dobroduszności tak jest właściwym p. ministrowi spraw wewnętrznych.

Po ministrze sprawiedliwości zabrał głos poseł Bonin, teraźniejszy naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego. Zadaniem jego było, usprawiedliwić postępowanie władz administracyjnych. W tym celu tłomaczył i w innem świetle przedstawiał przywiedzione przez wnioskodawcę przykłady językowych nadużyć. Uderzającym był argument, że germanizacya datuje już od trzynastego wieku, od przywileju pewnego króla polskiego, przez który miasto Poznań przekazane zostało kolonistom niemieckim i było mu nawet nadane prawo magdebrugskie; germanizacya ta, powiada, rozszerzała się dalej pod panowaniem królów polskich; od owego czasu istnieją po dziś dzień tak zwane kolonie Olendrów (Hallaendereien); i w takim stanie rząd pruski objął prowincyą.

Dalej p. Bonin podaje różne statystyczne cyfry, aby dowieść, że prowincya przestała mieć charakter ziemi polskiej. Nareszcie oświadcza, że dążnością wszystkich władz w Księstwie i jego samego jest, przekształcać ten kraj coraz to więcej na prowincyą pruską, i spodziewa się, że rząd dążności tej da przynależne poparcie.

Mówił jeszcze w tym samym przedmiocie poseł Niegolewski, zwracając się mianowicie przeciw ministrowi sprawiedliwości i naczelnemu prezesowi p. Boninowi. Poczem dyskusya została zamknięta. Poseł Cieszkowski protestował przeciwko temu, podnosząc zarzut, że w dyskusyi przytoczono tak wiele rzeczy, zapoznawających najprostsze elementa prawa narodów, że koniecznie odpowiedzieć na nie należy.

Bentkowski i Żółtowski czynią osobiste uwagi przeciw p. ministrowi i naczelnemu prezesowi. W końcu wniosek komisyi został przyjęty. Przeciwko niemu głosowali tylko posłowie polscy, Reichensperger i kilku członków frakcyi katolickiej.

Paryż 23 maja.

Z przyczyny trudności udowodnienia słów wyrzeczonych przez O. Minjarda, rząd niewytoczy mu procesu. Po odebraniu powinszowań w salonach rojalistowskich, O. Minjard opuścił Paryż i wrócił do zakonu. Tutejszy rząd radby nie przeszkodzić w niczem Cesarzowi Aleksandrowi w przeprowadzeniu reform w Polsce. Mówią, że z tego powodu *Constitutionnel* odebrał zlecenie wygotowania kilku artykułów, w których zbija ostatnie pozory, aby w manifestacyach warszawskich była ręka francuzka. Dzienniki podają coraz liczniejsze korespondencye o buntach włościan w Rosyi.

Depesza księcia Gorczakowa do hr. Kisielewa wyraża żal, że wojsko francuzkie nie pozostanie w Syryi aż do reorganizacyi tej prowincyi i oświadcza, że Rosya umywa ręce... Tutejsze sfery polityczne nie wierzą bardzo w żal Rosyi i widzą tylko proste umywanie rąk, a nawet prostą satysfakcyą na widok poróżnienia Zachodu. Gdyby Rosya była miała chęci rzeczywiste, sprawa syryjska byłaby wzięła lepszy obrot. Rząd francuzki jest urażony za postępowanie ambasadora Łabanowa w Stambule, za podkopywanie wpływu Francyi a podnoszenie rosyjskiego. Jednakże mimo usilnych starań popartych mnogą liczbą ajentów, wpływ Rosyi nie podnosi się w Turcyi. Unia religijna robi postępy i sięga Hercegowiny. Zdaje się, że Rosya weźmie udział z Francyą i Anglią w czuwaniu za pomocą floty nad dalszą spokojnością Syryi. Eskadra rosyjska, która ma przybyć do Cherbourga, ma popłynąć w części ku brzegom tej prowincyi. Panują tu obawy o dalszy obrót sprawy syryjskiej, bo w spokojność Druzów nikt nie wierzy. Lękają się, aby ta sprawa połączona z bankructwem Turcyi, nie była początkiem kwestyi tak zwanej wschodniej, która wisi nad Europą od r. 1829. Anglia przyjęła system sprzeciwiania się wszystkim projektom reorganizacyi Syryi podawanym przez Francyą. Anglia nie chce mieć, za rządcę Syryi ani księcia Szeaba ani Hali paszę, szwagra paszy egipskiego a zięcia Sultana. Jak dotąd, Karam nie figuruje jako kandydat żadnego z mocarstw, choć go *Opinion Nationale* popiera. To przynajmniej stało się dobrego, że stosując się do błagań *Maronitów, komisya dyplomatyczna obradująca* w Stambule uchwaliła, że Syrya ma być rządzoną przez jednego księcia i to chrześcianina.

Bawią tu od kilku dni hr. Flahaut i lord Granville. Sądzą, że przybyli dla porozumienia się w sprawie syryjskiej i że dla tego interesu Cesarz pozostaje w Paryżu. Czas jest ciepły, nic nie przeszkadza Cesarstwu przenieść się, jak zamierzali, do Fontainebleau, a jednak Cesarstwo pozostają w Tuileryach. Cesarz zaniedbuje czasem interesów wewnętrznych, ale nie zaniedbuje nigdy zewnętrznych.

Depesze pana Fulknera byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu pisane do Washingtonu, a ogłoszone w dziennikach amerykańskich i angielskich, potwierdzają to com donosił o różności interesów Francyi i Anglii w sprawie amerykańskiej. P. Thouvenel oświadczył panu Fulknerowi, że interesem jest Francyi, aby utrzymała się jedność Stanów Zjednoczonych, lecz nadmienił zarazem, że według dzisiejszego prawa narodów istnienie de facto jest dostatecznym tytułem do uznania nowego państwa. Do rządu washingtońskiego należy zatem starać się, aby do jedności wrócono. P. Dayton nowy ambasador amerykański miał odebrać rozkaz rekrutowania wojskowych, mianowicie oficerów. Północne Stany Zjednoczone wyższe są pod względem społecznym i ekonomicznym, niższemi zaś pod względem wojskowym. Dzienniki paryzkie stoją ciągle po stronie Stanów północnych i pragną ich zwycięztwa. Ambasada amerykańska jest licznie odwiedzana przez krajowców bawiących w Paryżu.

Monitor ogłosił zdanie sprawy marszałka ministra wojny o stanie wymusztrowania rezerwy. Rezerwa ta licząca 32,671 ludzi, wyćwiczyła się w broni dostatecznie przez zimę i w razie potrzeby może być powołaną do pułków. Żołnierze rezerwowi opuszczając zakłady dnia 1 maja, wzięli ze sobą mundur i pakunek i mogą stanąć pod bronią na pierwsze zawołanie. Rezerwa taka jak ją urządziła Francya, jest wysoką doskonałością, ale nie może mieć podobnej rezerwy tylko kraj taki jak Francya, bogaty w pieniądz i zakłady rekruckie, a nadto posiadający zupełną sieć dróg żelaznych, która znosi odległości. Dzięki drogom żelaznym i obfitości rynsztunku, Francya może przyjść w dni 15 do maximum sił wojennych.

Patrie uderzyła niepotrzebie na mowę księcia d'Aumale mianą w londyńskiém towarzystwie literackiém. Mowa ta była mało polityczną i można ją było pokryć milczeniem. Pochwała jéj przez p. D'Israeli nie jest dowodem, aby była godną potępienia. Książę d'Aumale wystąpił stanowczo jako reprezentant familii Orleanistowskiéj. Książę Nemours jest miernych zdolności, książę Joinville jest głuchy, książę Montpensier skazany jest na ciche życie w Hiszpanii, Hrabia Paryża jako pretendent, nie może się pospolitować, musiał się więc poświęcić książę d'Aumale. Ostatni okólnik hr. de Persigny zawiadamiający, że rząd będzie nadal zakazywał broszury wychodzące od pretendentów, wywołał niektóre krytyki, mianowicie interesowanych w téj sprawie *Debatów*. Dzisiejszy *Constitutionnel* odpowiada *Debatom*, przypominając co powiedział hr. Montalembert r. 1840 o rządach L. Filipa. Mówią, że hr. Montalembert mocno się uraził za przypomnienie swéj mowy.

Veli pasza wyjechał dziś do Londynu.

Nowe dzieło Proudhona „Pokój i wojna" przechodzi kwestye europejskie i konkluduje jak lord Palmerston, że kwestye te mogą być załatwione na drodze pokoju. Niech lord Palmerston i Proudhon sprobują.

Jeszcze nie odjechali Anglicy, którzy tu przybyli pociągiem zabawowym. Wczoraj wiele ich było w Hotel de Ville dla zwiedzenia apartamentów tego wspaniałego gmachu. Chociaż to dzień publiczny, prefekt kazał im pokazać wszystkie sale.

Paryż bawi się walką księcia Napoleona z księciem Muratem w wolném mularstwie, które dnia 20 t. m. *miało wybrać wielkiego mistrza wschodu. Widząc, że nie będzie tego razu obranym, książę* Murat zawieszał dzienniki wolno-mularskie i loże jak jaki cesarz. Uraziło to wolnych mularzy i odtąd kandydatura księcia Napoleona stała się wyraźną. Zebrani dnia 20 t. m. na wybór do Paryża, naczelnicy loż francuskich pokazali gotowość głosowania za księciem Napoleonem. Aby temu przeszkodzić, książę Murat odroczył wybór do 24 t. m. i użył policyi dla rozpędzenia wyborców. Policya nie uczyniła tego, przekonawszy się, że oborcy byli ludźmi poważnemi, spokojnemi i w znacznéj części dekorowanemi, ale z drugiéj strony oborcy nie mogli głosować na księcia Napoleona, bez popełnienia nielegalności. Skończyło się na tém, że wyborcy oświadczyli na piśmie, iż będą głosować na księcia Napoleona, jak się zbiorą dnia 24 i to pierw ogłosiła *Patrie*. Niewiadomo teraz jak postąpi ks. Murat, czy się uprze, czy przeciwnie schyli głowę przed ciosem który odbiera. W tę walkę musiał się wmięszać Cesarz, bo książę Murat wyzwał ks. Napoleona i sekundanci uradzili już warunki pojedynku. Cesarz zakazał pojedynku. Cała ta sprawa jest zabawna, ale nie jest bez znaczenia, z przyczyny, że loże wolno mularskie wpływają na opinię i stanowią siłę. W Anglii wolne mularstwo jest brane bardzo na seryo; we Francyi mniéj, ale jest zawsze potęgą, która pod dyrekcyą księcia Napoleona może być użyta z korzyścią *dla ludzkości*. Zmuszony wpływać na *demokracyą* angielską i bronić się przeciw legitymistom używającym religii, Cesarz ma być za kandydaturą księcia Napoleona na wielkiego mistrza wschodu tj. na naczelnika całego wolnego mularstwa francuskiego.

Paryż 22 maja.

B. Dnia wczorajszego obchodzono w Montmorency doroczne nabożeństwo żałobne za spokój dusz spoczywających na cmentarzu tamecznym znamienitych rodaków naszych: Niemcewicza, Kniaziewicza, *Mickiewicza, Sienkiewicza i ks. Wirtemberskéj. Koléj żelazna północna ze zwykłą* uprzejmością ułatwiła przejażdzkę, a niebo wyjątkową w téj porze temperaturą dopomogło do licznego na ten uroczysty obchód zebrania. Przeszło pięćset rodaków pospieszyło zapełnić świątynią Pańską. Znaczną część zgromadzenia tworzyła młodzież z Instytutów naukowych. Dla falangi poświęconych myśl, że co rok ubywa znacznie starszych ale za to pozostaje warstwa dziarska chętna do nauki i najlepszym ożywiona duchem zamiast zasmucać, pociesza. Siwizną okryci weterani tułactwa, z radością patrzą na wzrastające pokolenie i spokojnie czekają kolei zejścia. Jest to przywiléj tylko wytrwałéj i poświęconéj niedoli zapewniony.

O godz. wpół do jedenastéj gdy już świątynia pańska rodakami napełnioną została, dał się słyszeć łoskot bębnów, wielkie podwoje świątyni Pańskiéj otwarte zostały i Mer gminy z Rady municypalnéj otoczony oddziałem pompierów wszedł militarnym pochodem. Chorągiew pompierów niesiono na czele. Wkrótce po niéj nowy sygnał zwiastował przybycie nowego orszaku już nie tak licznego bo tylko ze dwudziestu osób złożonego. Były to szczątki wielkiéj armii, towarzysze naszych legionów ozdobieni medalem Śéj Heleny.

Poważnym krokiem przy odgłosie bębnów, zbliżyli się do katafalku mając na czele chorążego ze sztandarem.

Ksiądz Kaczanowski wyszedł z sumą. Na chorze dała się słyszeć orkiestra pod kierunkiem pierwszego skrzypka opery pana Telesińskiego któren na przemian z panną S... rodem Szwedką ale doskonale po polsku mówiącą, zachwycające wykonywał sola. Głos panny S. rokuje jéj piękną artystyczną przyszłość. Stara się ona o wejście do wielkiéj opery. Mamy nadzieję że jéj żądanie zostanie spełnione. Najbardziéj wzruszającemi epizodami dnia tego były dwie mowy. Jedna duchowna, druga świecka. Kazanie miał ksiądz *Gabriel*. Rozpoczął je od wyrazów współczucia *dla* nieobecnego po raz pierwszy na obchodzie Patryarchy wychodztwa którego znużenie wieku w domu zatrzymało. Później kapłan Boży dowiódł że nie ci umarli którzy w grobie leżą, ale ci którzy żyjąc umierają. Od jednostek przeszedł do zbiorowości i wzniósł się do najwznioślejszéj sfery pojęć chrześciańskich. Po kaznodziei wstąpił na ambonę proboszcz miejscowy oświadczając iż stósownie do życzenia w Bogu spoczywającéj księżnéj Wirtemberskiéj, za procent od kapitału tysiące franków rozdane zostaną nagrody zaraz po nabożeństwie dziękczynnem szkoły wiejskiéj w Montmorency. Jakoż akt ten dopełniony został w myśl ostatniej woli błogosławionéj pamięci księżny.

Przy wyjściu z kościoła ujrzano na wzniesieniu mera pułkownika Marmier otoczonego najznakomitszemi obywatelami gminy, któren gdy się publiczność uszykowała, piękne wyrzekł do Polaków słowa. Weteran wielkiéj armii, żołnierz z pod Somo Sierra, towarzysz w oblężeniu Gdańska, ze łzą w oku, i z zapałem lat młodocianych wywołał wspomnienia koleżeństwa broni i odwołał się do lepszéj przyszłości. Rozczulony starzec chciał przekonać słuchaczów jak pamięć serca w wysokim posiada stopniu i wyliczył imiennie tych którzy go walecznością nawet wśród armii francuskiéj zdumiewali. Słyszeliśmy imiona księcia Radziwiła Kamińskiego, Załuskiego i wielu innych już nie-

stety w większéj części nieżyjących wymienione. Niektórych domyślać się wypadało, bo je usta francuskie w wymienieniu pokaleczyły i cóż szkodzi, myśli nasze dopomagały mowcy, bo na twarzy widać było szczere uczucie serca; bo drżący od wzruszenia głos dowodził, że starzec przyszedł w celu ulżenia sercu rozmaitemu miotanego uczuciami. Urzędnik publiczny mer powszechnie i od lat tylu szanowany i kochany, zapragnął odłączyć się od urzędowéj powściągliwości.

Po odbytéj uroczystéj na cmentarz pielgrzymce, całe zgromadzenie udało się do pułkownika Marmier i niespodzianie wkroczyło do jego pysznéj willi. W jednéj chwili cała jego rodzina zebrała się około sędziwego starca, i wdzięczni Polacy przeciągnęli koło niéj ściskając dłoń czcigodnego przyjaciela swego. Z nowin politycznych nie mam co donieść, chyba to, że wszyscy o pokoju mówią, a nikt w niego nie wierzy, przynajmniéj na dłuższy termin.

Sir William Dayton, nadzwyczajny posłannik Stanów Zjednoczonych miał przeszłéj niedzieli posłuchanie u Cesarza w Tuilleryach i złożył uwierzytelniające go listy. Stany Zjednoczone jak donoszą, liczą na wpływ Anglii i Francyi w rozstrzygnieniu sporu któren związkowi feudalnemu grozi. Północ silniejsza nierównie liczbą mieszkańców ani na jotę ustąpić nie myśli. Południe uparcie przywiązane do przywileju któren prawdę mówiąc stanowi byt większéj części właścicieli, nie waha się na szalę oręża rzucić przyszłość związku. Położenie jest nadzwyczajnie drażliwe. I cóż tu mogą poradzić rządy stałéj Europy? Powiadają że Północne Stany życzyłyby ażeby Anglia z Francyą postąpiły w kwestyi niewolnictwa w Ameryce tak jak z targiem murzynów w innych częściach świata. Ależ praktyczne rozciągnienie ugody dotyczącéj krajów mniéj więcéj przewadze tychże mocarstw uległych, nie zdaje nam się być możebne co do związku ukonstytuowanego, i znaczenie w świecie mającego. Jeżeli Stany Zjednoczone nie mogą tej domowéj kwestyi między sobą rozwiązać, niepodobna przypuścić ażeby wpływ obcy do tego im dopomógł bez nadwerężenia niepodległości narodowéj. Pod jakąkolwiekbądź formą obca pomoc lub wpływ objawia się, zawsze ciągnie za sobą mniéj więcéj uciążliwą zależność. Czy na to się Amerykanie wybili na niepodległość ażeby przyszedłszy do siły nadspodziewanéj i dojrzałości niedawno co zazdroszczonéj, odrazu jednego i drugiego zaprzeczyli?

Rzym 16 maja.

Ojciec święty jedzie dzisiaj do Ostii i do Fiumicino.

Nietylko iż się niepotwierdziła pogłoska o cofnięciu się wojsk francuskich z Viterbo, ale owszem jak słychać, dowódca oddziału konsystującego w tem mieście ofiarował mgrwi Roccaserra delegatowi papieskiemu, iż wyprze ochotników piemonckich z pobliskiego miasteczka Castigliane, czego Francuzi nigdy przedtem nie czynili, unikając wszelkiego starcia z Włochami i czynnego wystąpienia przeciw nim.

Przyszłe opuszczenie Syryi przez wojska francuskie, żywo tu wszystkich zajmuje. W dyplomatycznych sferach powiadają, iż lord John Russell zaproponował był cesarzowi Napoleonowi, aby wojsko włoskie w tej samej liczbie co francuskie wspólnie tam przedłużyło okupacyą, ale że Napoleon odrzucił stanowczo podobny projekt w skutek czego Anglia miałaby zażądać niezwłocznego wyprowadzenia francuskiej armii, która od okrucieństwa Druzów osłaniała.

Adres do cesarza Napoleona o cofnięcie okupacyi wojska z Rzymu, krążył tutaj czas długi, a usiłowania policyi, aby go odkryć bezskutecznemi zostały; średni stan podpisywał najwięcej, przeto iż w nim to rząd piemoncki ma najliczniejszych stronników; szlachta zaś i lud są raczej do Papieża przywiązani. Okryty mnogiemi podpisy adres ów, został podobno złożony w ręce księcia de Gramont, który odjeżdżając do Francyi weźmie go ze sobą. Książe udaje się do Vichy dla poratowania zwątlonego zdrowia; choruje on mocno na wątrobę i znajduje się w dość niebezpiecznym stanie; cierpienie zmieniło go wielce, a doznane tutaj przeciwieństwa i upokorzenia wobec opinii przyczyniły się do szybkiego rozwoju niemocy. *Interim* będzie sprawował margrabia de Cadora, pierwszy sekretarz poselstwa, żarliwy stronnik Piemontu.

Z urzędowego telegramu hr. Vimercati do hr. Cavour, dowiedzieliśmy się już, iż Cesarz stanowczo odmówił, przynajmniej na teraz, uznać królestwo włoskie. Jak długo będzie trwał w swem postanowieniu niewiadomo. Zdaniem prasy włoskiej czeka on dalszego obrotu wypadków by się zdobyć na to uznanie. Coraz zaś więcej utrzymują, iż ceną takowego będzie wyspa Sardynia. Mówiono o przybyciu pana de La Valette do Turynu, ale wiedzą tu z pewnością że za przywróceniem stosunków dyplomatycznych baron Talleyrand tam wróci. *Pungolo* i inne dzienniki włoskie wyznają, że Francya nie chce jedności Włoch, że wszystko dowodzi, iż ma inne zamiary. Radzą przeto się zbroić, pomnażać jak najwięcej wojska i być w pogotowiu, by nikomu nie dać sobie praw narzucić.

Franciszek II nie pojedzie już do Albano. P. Feoli właściel willi, z którym zawarł był kontrakt, odebrał 500 szkudów i okazał się zadowolonym. Rady wielu osób w Kwirynale bywających zmieniły postanowienie królewskie. Przedstawiano mu, że Albano pomimo przytomności Francuzów, nie jest dość pewnem miejscem pobytu, że w bliskości miasteczka rozciąga się ogromny las la Fajola wsławiony niegdyś rozbojami głośnego *Fra Diavolo*, że w górach, wąwozach i zaroślach policya papieska jest bezsilną, że królestwo w przechadzkach swoich w okolicy mogliby być łacno porwani albo zabici itd. Jest atoli prawdopodobieństwo, iż przyjmą na lato pałac w Castelgandolfo ofiarowany sobie przez Papieża; jednak miejsce to jako nader ciche, odludne i klasztor przypominające nie podoba się młodej królowej lubiącej towarzystwo i wielki świat.

Z Turynu donoszą, iż ministeryum grozi upadkiem. Cofa się z niego jenerał Fanti, któremu dają za następcę p. Cugia, albo p. Pettinengo, albo też p. della Rovere Bastogi, minister finansów cofa się także podobno. Hr. Cavour jest całkiem pogrążony w zagranicznej polityce. Hr. Ponza di S. Martino miał wczoraj odjechać do Neapolu, gdzie przybierze tytuł nie namiestnika, lecz tylko gubernatora, lubo będzie miał namiestniczą władzę. Dzienniki ministeryalne dziwują się, iż południowe Włochy mają dotąd tak mało politycznego zmysłu. Przed kilką dniami inżynier i przedsiębiorca francuski Talabot znajdował się u ministra Minghetti, i mówiąc z nim o pożyczce 500 milionów, zwracał jego uwagę na trudności finansowego położenia Europy i na ofiary, jakich wymagało podobne działanie. — Widzę, rzekł doń Minghetti, iż znajdujemy się w tych samych okolicznościach i warunkach co rząd francuski w miesiącu czerwcu 1848 r. I on także spotykał ogromne przeszkody w pożyczce a zbywało mu jak nam na ufności kierowników giełdy; ale wynalazł lekarstwo, to jest *dni czerwcowe*, a wnet kredyt odrodził się jak za uderzeniem czarodziejskiej różczki i znikły wszystkie trudności giełdowe. I my sprawim sobie podobnież *dni czerwcowe* i wnet bankierowie będą grzeczniejsi dla nas.

— Pamiętaj pan, odrzekł Talabot na tę wyraźną pogróżkę dla garibaldyńskiego stronnictwa, iż jenerał Cavaignac w tej walce domowej sądził, iż zwyciężał na korzyść Rzplitej, a tymczasem przysługiwał się cesarstwu; i rząd sardyński także myśląc, iż sprawia *dni czerwcowe*, na korzyść monarchicznej władzy sabaudzkiego domu, mógłby walczyć i zwyciężać jedynie na rzecz konfederacyi

Wiedeń 26 maja. Jutro pierwsze po feryach posiedzenie izby niższej. Ponieważ komisye wyznaczone do dania opinii nad wnioskami nie pokończyły swoich czynności, gdyż wielu członków ich opuściło Wiedeń, przeto podobno jutro przyjdzie tylko nagły wniosek sufragana Litwinowicza względem dyet dla deputowanych Rady państwa. *O.-D. Post* utrzymuje, że komisya poszła za wnioskodawcą, aby płacić po 10 złr. dziennie dyety i po 1 złr. za milę tam i napowrót w miarę odległości od Wiednia, tudzież że żaden członek Izby niema prawa zrzec się dyet swoich. W komisyi zajmującej się tym wnioskiem przewodniczył X. Litwinowicz, a sprawozdawcą będzie Winterstein. Nadto na kilka interpelacyj ma być dana odpowiedź na tem posiedzeniu, a mianowicie względem sprzedaży dóbr skarbowych, tudzież względem rady wychowawczej. *Presse* mówi, że wydział zajmujący się ustawą nietykalności i nieodpowiedzialności posłów, dwa zdania przedstawi. Jedna część wydziału chce tylko, aby Rada państwa wydała ustawę tyczącą się swoich członków, a co do posłów na sejmy krajowe, aby rzecz tę owym sejmom zostawiła; druga część wydziału chce, aby ustawa obejmowała w sobie obie kategorye posłów. Wydział zajmujący się ustawą o lennictwach jeszcze nie wygotował sprawozdania; zamyśla on podobno opiniować, aby Rada państwa uchwaliła tylko zasadę zniesienia lennictw, lecz ustawę w tym względzie żeby zostawiła sejmom. Izba wyższa będzie miała pierwsze po feryach posiedzenie w d. 1 czerwca.

— JCKApMość listem odręcznym z d. 23 b. m. nadał patryarsze dyzunickiemu i metropolicie karłowickiemu bar. Rajaczycowi wielką wstęgę orderu Leopolda; takiż sam order otrzymał Fmpor. hr. Nobili ochmistrz N. Pani. Jen. maj. hr. Józef Mitrowski z Nemyśla i Namiestnik Styryi hr. Strassoldo-Grafenberg, otrzymali order korony żelaznej 1ej klasy; kontradmirał bar. Bourguignon de Baumberg z okazyi przeniesienia na stały spoczynek, krzyż komandorski Leopolda i tytuł honorowego wiceadmirała. Przeniesieni zostali także na spoczynek: dyrektor krajowych finansów w Gradcu, radzca ministeryalny Dr Fluck de Leidenkron, otrzymawszy krzyż komandorski Franciszka Józefa i radzca ministeryalny w ministeryum sprawiedliwości Dr Wessely, otrzymawszy krzyż kawalerski Leopolda. N. Pan nadał godność szambelańską hr. Józefowi Thurn - Valle - Sassina rotmistrzowi przybocznej gwardyi żandarmów; hr. Rudolfowi Chotkowi z Chotkowy i Wognina i rotmistrzowi z jlnej adjutantury hr. Aleksandrowi Uexküll-Gyllenband.

— N. Pani przeznaczyła z okazyi szczęśliwego powrotu swego 3000 złr. na wsparcie rodzin, których ojcowie chorobą są złożeni.

— Poseł neapolitański przy tutejszym dworze, książe Petrulla wyjechał w piątek do Monachium z podarunkami od Cesarstwa dla księżniczki Matyldy siostry N. Pani, która idzie wkrótce za hrabiego Trani, brata króla Franciszka.

— Rozporządzenie cesarskie tyczące się poddania urzędników skarbowych w Węgrzech pod jurysdykcyę wojskową niebyło kontrasygnowane przez kanclerza węgierskiego, który nawet, jak pisze korespondent wiedeński do urzędowego dziennika peszteńskiego *Sürgöny*, o wydaniu tego rozporządzenia nie wiedział. Jakiż więc będzie skutek tego rozporządzenia? Oczywiście, że władze wojskowe będą tak działać, jak przepisuje to rozporządzenie, a samo rozporządzenie nie zostanie w Węgrzech publikowanem; kancelarya zaś nadworna i zapewne rząd namiestniczy założą protestacyę. Sam ten jeden fakt wykazuje, jak niepodobną jest rzeczą, aby bez zupełnego złączenia lub bez zupełnego rozdzielenia ministerstw, istniały obok siebie ministeryum stanu i kancelarya węgierska. *Vaterland* mówi, że wyjazd bar. Vaya do Pesztu odnosił się do tej sprawy. Chciał on się dowiedzieć na miejscu, bo w Wiedniu o wielu rzeczach niewie, które go bezpośrednio tyczą, jak dalece prawdą jest co doniesiono o zaniechaniu egzekucyi wojskowej w Węgrzech. Kanclerz zamyślał się porozumieć z Apponym i Majlathem, co dalej czynić wypada. Wprawdzie, jak twierdzi *Vaterland*, nie nadeszły wcale rozkazy wstrzymania egzekucyi podatków, lecz Deak i kilku z kierowników peszteńskich poczyniło w namiestnictwie kroki, aby obmyśleć sposób załatwienia tej drażliwej kwestyi podatkowej; sądzą oni, że jeżeli egzekucya zostanie cofniętą, uda im się nakłonić sejm do zagwarantowania niedoboru podatkowego. Przez poddanie zaś urzędników skarbowych pod jurysdykcyę wojskową niknie wszelka nadzieja porozumienia się w tej sprawie. *Fortschritt* twierdzi, że bar. Vay stracił zupełnie kredyt w Węgrzech i z tego powodu stał się i w Wiedniu bezwładnym.

— Wczeraj było zgromadzenie słuchaczów uniwersytetu, w liczbie 3 do 400, za zezwoleniem Rektora, który na piśmie oznajmił uczniom, iż spodziewa się że będą trzymać się ściśle formy obrad i nie odstąpią od porządku dziennego przez Rektora zatwierdzonego. Porządek ten był następujący: 1) wygotowanie adresu do Ministra stanu z prośbą o wolność uczenia się i nauczania, o nieograniczone prawo petycyi i wprowadzenie kart studenckich; 2) wybór komitetu do zredagowania adresu i wręczenia go. Jeden z uczniów wykazał w obszernej mowie potrzebę żądanych reform i oznajmił, że na dawniejsze już podanie o zaprowadzenie kart legitymacyjnych studenckich, któreby posiadaczy ich broniły od aresztowania policyjnego, oznajmił Rektor, iż przedmiot ten przeszedł już wszystkie instancye i czeka tylko na rezolucyę Ministerstwa stanu, które przyrzekło rzecz tę wprowadzić na Radę państwa ze względu na potrzebę uzupełnienia z tego powodu kodeksu karnego, a zarazem objawił swoją przychylność dla tego żądania. (Karty studenckie legitymacyjne, używane w uniwersytetach niemieckich, bronią uczniów od aresztowania policyjnego. Za okazaniem karty, sprawa przechodzi do sędziego uniwersyteckiego, który ma prawo wyznaczania kar kodeksem studenckim przepisanych i obowiązany jest zawiadomić o tem policyę.)

— *Neueste Nachrichten* z d. 24 zamieszczają następujący artykuł wstępny, pod tytułem: „Gdzie anarchia?“

„Gorliwi zwolennicy i wyobraziciele konstytucyonalizmu schmerlingowskiego załamują ręce nad anarchią i samowolą, jakie obecnie w północnych Węgrzech panują. Podróżni niemieccy, którzy z wiedeńskiemi przesądami, w cylindrze i fraku i z pełnym trzosem dostali się do tego dzikiego kraju, zapewniają nas wprawdzie za powrotem swoim, że tej obawianej anarchii bynajmniej nie dostrzegli, wszelako zarazem twierdzą, że ich ani policya ani żadne inne organa bezpieczeństwa nie trapiły. Jedyną rzeczą, o której podróżnik niemiecki mówi z podziwieniem, jest ta jedność w zapatrywaniu się politycznem, którą znalazł u wielkich i małych od jednego końca kraju do drugiego. Jedność ta może się wprawdzie wydawać dziwną dla kogoś, co nawykł przestawać z politykami w Wiedniu, lub co z obrad wiedeńskiej rady państwa usiłował dowiedzieć się o zgodności życzeń i potrzeb austryaków. Anarchia pojęć bądź co bądź nie panuje za Leitą, lecz zato z tej strony Leity niemasz dla wielu polityków innego stałego pojęcia o państwie prócz tego jednego: „władza“; czy takowa występuje w imieniu rządu absolutnego czy też opatrzonego tytułem konstytucyjnym, to wypadnie na jedno pod względem rozstrzygnięcia losów Austryi. To co wychodzi poza pojęcie władzy, wiedzie tu do zamętu życzeń i widoków, którego nie zdołali dotąd w ład wprowadzić ani p. Schmerling ani Rada państwa.

„Ale przynajmniej w sprawach państwa, organizacyi i administracyi kraju niemasz u nas wcale anarchii! Tak wołają tryumfując panowie centraliści. „„Jest u nas spokojność i porządek, żyjemy cicho jak gołębie, płacimy podatki, stosujemy się do rozporządzeń władz, wyglądamy cierpliwie tego co przyjdzie, i tym sposobem pokazujemy się godni nowego powołania jako obywatele konstytucyjni.““

„Któżby chciał temu zaprzeczyć? Powszechnie wszystko idzie spokojnym, porządnym trybem, zupełnie takim samym, do jakiego nawykliśmy od lat dwunastu. I czegóż więcej możemy żądać? Jesteśmy konstytucyjni: tak nas p. Schmerling zapewnia; konstytucyjnie chcemy rządzić: p. Lasser zaklina się na wszystko co mu jest świętem; konstytucyjnymi musimy pozostać, a jeżeli Węgry temu nie wierzą i żądają osobnych jeszcze rękojmi, to zmusić je trzeba, aby konstytucyjnie z nami żyły. Tylko konstytucyjnie!! Niemasz nic piękniejszego jak konstytucyonalizm, a kto nie chce być tak konstytucyjnym jak my, ten nie zasługuje na żadną konstytucyą....

„Ależ kochane i dobre dzieci, jakże dziecinnemi są wasze konstytucyjne pojęcia, jakże łatwo podsunąć wam cacko z brzmiącemi słowami i wmówić w was, że macie w ręku — władzę parlamentarną!

„Jesteśmyż konstytucyjnymi? żyjemyż konstytucyjnie? niemaszże u nas anarchii? Czyż tak jest istotnie?

„I cóż to jest anarchia? oto innym językiem znaczy ona bezprawie. No, praw mamy aż zanadto. Niemal tyle praw co urzędników, a tyle rozporządzeń, okólników i dodatkowych postanowień co urzędników nadliczbowych. Ale któż zna wszystkie te prawa, rozporządzenia i dodatkowe postanowienia? Któryż urzędnik zechce orzec, czy to lub owo prawo ma jeszcze moc obowiązującą, czy rozporządzeniem dodatkowem nie zostało zniesionem, lub czy nie należy zasięgnąć u wyższej władzy osobnego orzeczenia na jaki szczególny przypadek? Otóż w tem nielada anarchia leży; prawa idą z sobą w czuby, urzędnicy czubią się z prawami i urzędnicy czubią się z sobą nawzajem, a w końcu każdy robi to — co chce i za co odpowiedzieć może przed sumieniem swojem lub przed swoim przełożonym.

„Żyjemyż konstytucyjnie?

„Proszę najuprzejmiej zajrzyć do spisów policyjnych, ile gazet w ostatnich czasach skonfiskowano, albo ilu obywateli austryackich internowano, konfinowano i oddano pod dozór policyjny?

„Może się wam to bajecznem wydawać, ale słowo w słowo jest prawda; w tutejszej konstytucyjnej Radzie państwa niejeden taki deputowany zasiada, który zostaje jeszcze pod dozorem policyjnym, albo też który chcąc się dostać do Wiednia, musiał „prawnie“ uzyskać wprzód na to pozwolenie od swojej miejscowej władzy policyjnej!

„Żyjemyż konstytucyjnie?

„No przecież jeszcze wolno zabierać swobodnie głos w Radzie państwa nietylko po dziennikach, nietylko w oberży lub przy herbacie, nie, lecz nawet pośród poważnych mężów, którzy się zebrali właśnie na to, aby pogadać swobodnie dla porozumienia się w sprawach publicznych. Czyż to nie wolno?—nie! Z swoimi własnymi nawet wyborcami niemoże się deputowany rozmówić. Wprawdzie niemasz tego napisanego w ustawie o stowarzyszeniach z r. 1852, która właśnie ułożoną była dla towarzystw akcyjnych i ochron dla małych dzieci, ale tak brzmi nowe konstytucyjne rozporządzenie nowego konstytucyjnego ministra.

„Jest więc dużo jeszcze takich rzeczy, któreby wam mogły posłużyć za dowód, żeśmy niedaleko jeszcze zaszli z naszym wysławianym ładem konstytucyjnym i że może również głęboko albo jeszcze głębiej grzęźniemy w anarchii, aniżeli owa dzicz gdzieś tam w Węgrzech.

„U nas panuje anarchia w głowach, w prawach, w stosunkach, życzeniach, widokach i wymaganiach. Co głowa to rozum — a przeciw temu jeden jest tylko jak mniemają panowie centraliści środek: na wszystkie głowy jedna mocno utkana szlafmyca albo ostry topór. Ta wspólna szlafmyca zwie się konstytucya; topór — no, wszystko to jedno jak go nazwać. Chroń nas od tego panie Boże!“

— Zawiłe obecne położenie wywołuje znów mnóstwo broszur politycznych i finansowych, mających na celu załatwić jedną kwestyę węgierskę, drugie kwestyę walutową. Z pomiędzy pierwszych dwie wygotowane są w formie odpowiedzi na wniosek Deaka; lecz kiedy Deak na to stawia wniosek, aby pociągnąć za sobą cały sejm, bo wniosek jego jest programem politycznym i wskazuje drogę jaką kraj jego ma zdaniem jego postępować, broszury przeciw wnioskowi temu wygotowane nie mają innego znaczenia jak polemiczne. Nie wiąże się do nich żaden polityczny program, bo autorowie ich jakkolwiek publicyści, nie są głowami stronnictw politycznych. Autorami tych broszur są Edward Warrens i Schuselka; żaden z nich nie zasiada nawet w Radzie państwa, żaden nie wywiera wpływu na gabinet, żaden mimo popularności tego ostatniego, nie jest nawet sztandarem jakiejś partyi. Więcej wagi przypisują broszurze pod napisem: „Kwestya chwilowa.“ Autor jej oznaczony głoską A. ma być jednym z koryfeuszów politycznych, lecz nie dlatego jedynie zwraca on uwagę, ale oraz że stawia projekt do pogodzenia sporu. Naprzód zapowiada, aby sprawę węgierską rozstrzygnąć bez użycia siły; odrzuca on zamiar rozwiązania sejmu węgierskiego i rozpisania wyborów bezpośrednich, gdyż ztąd pozostałoby większe jeszcze rozdrażnienie umysłów, a może nawet zapamiętała wojna, a kwestye finansowe poszłyby w odwłokę. Inną myśl jaką podawano, aby oprócz twierdz, całe Węgry były ewakuowane przez wojska cesarskie, i aby czekać aż Węgry same uznają potrzebę zbliżenia się do Austryi, uważa autor rzeczonej broszury jako niebezpieczną. Za jedyny zaś środek wyjścia proponuje: wezwać sejm węgierski do wysłania z pośród siebie licznej delegacyi, któraby wraz z delegacyą wyznaczoną w tym celu z łona Rady państwa ułożyła podstawy porozumienia się; projekt tej połączonej delegacyi ma być przedstawiony do potwierdzenia z jednej strony Radzie państwa, z drugiej sejmowi peszteńskiemu, a wreszcie Cesarzowi do sankcyi. Autor broszury chce, aby Węgrom dano ministrów własnych i sejmowi odpowiedzialnych do spraw politycznych wewnętrznych, administracyjnych i podatkowych, tudzież palatyna jako namiestnika; zaś wojsko, finanse państwa i sprawy zagraniczne muszą podlegać ministrom dla całej monarchii wspólnym, a w składzie urzędników ministeryalnych ma być miany wzgląd na Węgrów. Umowa ta ma po otrzymaniu sankcyi cesarskiej stać się podstawą prawa publicznego w całej monarchii. Jeżeliby ten wniosek wszedł pod jakąbądź formę na Radę państwa, znalazłby niewątpliwie opór w deputowanych z Czech i Galicyi, gdyż podkopałby stanowisko krajów koronnych, pozbawiwszy je *de jure* autonomii, której dotąd tylko *de facto* były pozbawione.

— Ze względu na wstrzymanie egzekucyi podatkowéj w Węgrzech, pisze *Lloyd* 25go: Ściąganie podatków siłą zbrojną jest podobno wstrzymane: tak głoszono od dni kilku i telegrafowano nawet do Wiednia; w tym samym jednak czasie otrzymaliśmy z Ostrzyhomia i z innych miejsc wiadomości wcale inaczéj brzmiące. Dziś zaś dowiadujemy się z zupełną pewnością, że w Moor rzeczywiście wojsko otrzymało rozkaz wstrzymania się od zbrojnego wystąpienia. Zapewne i gdzieindziej zaszło coś podobnego, że zaś nie wszędzie, tego mamy pod ręką dowody. Jakże tę niekonsekwencyę objaśnią w Wiedniu? Dlaczego w jednem miejscu postępować z przymusem, a w drugiem nie? Wczoraj—pisze znów *Lloyd* w liście z Aradu z 23— przybyła tu komisya podatkowa, weszła w układy z burmistrzem tutejszym i żądała ksiąg podatkowych. Odpowiedź była o tyle odmowną. iż wybrany świeżo magistrat nic o takich księgach nie słyszał. Druga próba popołudniu z pomocą wojskową spełzła na niczem, gdyż nieznaleziono szukanych ksiąg. Dziś rozlepiono plakat podpisany przez komisarza rządowego podatkowego i jego sekretarza, który ogłasza na podstawie rozporządzenia dyrekcyi skarbowéj krajowéj z d. 24go kwietnia r. b., iż w ciągu trzech dni należy zapłacić podatki zaległe stałe i niestałe. Wszyscy zdecydowani są nie usłuchać nakazu.

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy już że równocześnie z ogłoszeniem ukazu zamieniającego pańszczyznę na czynsz tymczasowy, który to ukaz podaliśmy już w dzienniku naszym z 25go t. m., wydał ks. Namiestnik instrukcyę dla urzędników, wskazującą w jaki sposób i jakiemi słowami mają oni obwieścić włościanom ten ukaz; Dyrektor zaś Komisyi sprawiedliwości, margrabia Wielopolski, ogłosił wykład powodów do wydania tego ukazu. Pierwsze z tych pism dodatkowych, tojest owe obwieszczenie przez Namiestnika wydane, jest zwrócone do włościan, a dążność tego pisma wskazaliśmy podając je w *Czasie* z 26go t. m.; drugie uważać można za zwrócone do klas wykształceńszych i jest wykazaniem powodów wydania ukazu, przyczem ma wzgląd jedynie na kodeks cywilny, a nie stara się usprawiedliwić ustawy pod względem ekonomii politycznej, nie zwraca uwagi na korzyści lub szkody polityczne i społeczne. To drugie pismo brzmi jak następuje:

„Pełniącego obowiązki Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisyi Rządowej Sprawiedliwości wykład powodów do prawa o okupie pańszczyzny.

Postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) grudnia 1858 r., oddając czynność przyszłego oczynszowania pod nadzór i zawiadywanie Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, w art. 45m do współudziału w wykonaniu, powołało Komisyę Rządową Sprawiedliwości.

W ważnej przeto czynności przemiany stosunków rolniczych, każda z tych władz, czynić może wnioski jakie za potrzebne uzna.

Uzupełnienie przepisów postanowienia z d. 16 (28) grudnia 1858 r., odpowiedniemi przepisami obowiązującego prawa cywilnego i postępowania sądowego na drodze egzekucyjnej, skuteczniejsze wykonanie ustaw o stosunkach rolniczych zabezpieczy.

Uzupełnienie i rozwinięcie obowiązujących dotąd przepisów o oczynszowaniu, uważam za tém potrzebniejsze, iż, jak się okazuje z urzędowej statystyki, po roku 1858, zaledwie zdołano w dobrach prywatnych zmienić stosunek pańszczyzniany na czynszowy:

W gubernii Warszawskiej w osadach włościańskich 585, w gubernii Augustowskiej 44, w gubernii Radomskiej 245, w gubernii Lubelskiej 15, w gubernii Płockiej 128; razem w osadach włościańskich 1017.

Zbyt szczupła ilość w ciągu przeszło dwuletniej epoki przybyłych czynszowników, w stosunku do liczby osad pańszczyznianych, które w kraju wynoszą jeszcze 137,250, dobitnie świadczy, że dzieło oczynszowania wymaga poparcia, mianowicie przez rozszerzenie zasad, na których nowe stosunki zgodnie z prawem powszechnem, w całej swobodzie rozwijaćby się mogły.

Pańszczyzna czyli robocizna przymusowa, nietylko jest obcą obowiązującemu u nas prawu cywilnemu, jest ona jeszcze wyraźnym jego przepisom i całemu układowi przeciwną. Wedle artykułu 1142 k. c. każdy obowiązek czynienia w razie niedopełnienia go przez dłużnika, daje tylko prawo poszukiwania szkód i straconych korzyści; dalej, w prawie tem przymus osobisty dopuszczony jest tylko w rzadkich wyjątkowych przypadkach, jak art. 2059 i następne tegoż kodeksu przekonywają. Przez pańszczyznę z której pieniędzmi wykupić się nie jest wolno, ludność wiejska zostaje pod rodzajem ciągłego osobistego przymusu o dopełnienie obowiązku czynienia.

Egzekucya pańszczyzny na drodze administracyjnej, wywoływać musi zdrażnienie między ludnością, i stawia nieraz Rząd w konieczności używania środków represyi, niedających się pogodzić z obecnym stanem towarzyskim.

Te uwagi widocznie wskazują, że chociaż zasada dobrowolności umów zkądinąd zasługuje na najwyższe poszanowanie, to przecież co do przejścia z pańszczyzny do prawnego opisu umowy czynszowej, ustąpić ona musi wyższym względom, które w imię porządku towarzyskiego i dobra ogółu, zniesienie pańszczyznianych stosunków nakazują.

W duchu tych zasad, ułożony projekt do postanowienia mam honor złożyć.

Wstęp do projektowanego postanowienia, wyraża zwięźle główny powód zniesienia pańszczyzny, za słusznem wynagrodzeniem, w powyższych uwagach bliżej rozwinięty.

Z projektowanych przepisów, główne tylko pokrótce objaśnię:

W artykule 1m, jako termin ustania pańszczyzny a zastąpienie jej prawnym okupem, oznaczony jest dzień 1go października n. s.—Mężowie zaufania przez JO. Księcia Namiestnika Królestwa do udzielenia zdań swych w przedmiocie oczynszowania wezwani, z upoważnienia Jego Książęcej Mości przezemnie zapytani, uznając uchylenie pańszczyzny, jako w zachodzących okolicznościach konieczne, — co do terminu, rozmaite zdania wyrazili.

Najodleglejszy termin, za którym przemawiano, był dzień 1 stycznia n. s. roku przyszłego — inni byli za niezwłocznem ustaniem pańszczyzny, inni za terminem 1go października, inni 1go lipca. Wysłuchawszy bacznie uwag wszystkich, sądzę być najstósowniejszym termin ustania pańszczyzny, oznaczyć na dzień 1 października r. b.

Artykuł 2gi projektu uzupełniając przepis powyższy, podciąga zamianę robocizny w naturze, pod stałą zasadę wynagrodzenia pieniężnego, ustanowienie najniższej wartości za robociznę, podzielonej na dni piesze i sprzężajne, paro i cztero-bydlęce, zgodne jest z cenami zwyczajnemi w dobrach prywatnych, a zbliżone do przepisów skarbowych, podług których wartość prestand pańszczyźnianych przy wydzierżawieniu dóbr rządowych bywa obliczaną. Wszakże niesłuszną byłoby rzeczą, cenę okupu na kraj cały ustanawiać jednostajną, najwłaściwiej owszem będzie oprzeć ją na cenach średnich żyta, według których Komisya Rządowa Przychodów i Skarbu z przecięcia trzydziestoletnich foraliów ułożyła tabellę podziału wszystkich powiatów kraju na pewne strefy czyli klasy. Wiadomo bowiem, że w krajach gdzie z pomiędzy zbóż, główne pożywienie stanowi żyto, wartość pracy do cen tego ziarna stosuje się.

Z takiego ustanowienia cen okupu, spodziewać się można, iż w największéj liczbie przypadków, okażą się te ceny, z położeniem okoliczności miejscowych i słusznością zgodne. W razach zaś, gdzie rzecz miałaby się inaczéj, zaradzenie znajdzie się w samém postanowieniu i osadnik jest pod tym względem od przeciążenia zabezpieczony. Gdzie bowiem ceny okupu prawnego miałyby dla rolników być uciążliwe, tam wolno im jest pozostać przy pańszczyznie aż do przyszłego stanowczego oczynszowania na żądanie którejbądź strony; środek ten zabezpiecza także właściciela dóbr otwierając mu drogę wyjścia z okupu, w razie gdyby ceny okupowe były dla niego ze stratą połączone.

Płonną także zdaje się być obawa o wierzycieli hipotecznych. Gdziekolwiek urządzono stosunki włościańskie przez uchylenie pańszczyzny za słusznem wynagrodzeniem i ludowi swobodę pracy nadano, tam ogólny dobry byt a z nim i wartość dóbr nieruchomych wzrastały, instytucye kredytowe zakwitły, a ztąd powiększyło się bezpieczeństwo dla kapitałów hipotecznych oraz łatwość ich realizowania.

Postanowienie z dnia 16 (28) grudnia 1858 r., wzbogacając prawodawstwo krajowe nowym rodzajem umowy, to jest dzierżawą wieczystą, która w kodeksie cywilnym przewidzianą, a zatém i szczegółowemi przepisami urządzoną nie jest, nie uchyliło innych sposobów dzierżawy, a mianowicie dzierżawy czasowéj, która podług prawa cywilnego może być zawartą na piśmie, ustnie, a zatém opierać się także może na zwyczaju miejscowym, — we względzie zaś zawartych już dawniéj w ten sposób umów, postanowienie to w myśl art. 2 kodeksu cywilnego, wstecznie obowiązującéj mocy mieć nie mogło, i nie zamierzyło, w artykule 3m przeto zamieszczono odpowiednie zastrzeżenia.

Artykuły projektu 4ty o uzupełnieniu tabel prestacyjnych i 5ty o pozostaniu przy pańszczyznie, nie potrzebują objaśnienia.

W związku z tém co powyżéj wyraziłém, o koniecznem ograniczeniu dobrowolności umów, tam gdzie idzie o przejście pańszczyzny do stosunków czynszowych, — z uwagi oraz iż okup prawny o ile strony obie stale na nim nie poprzestają, ustąpić musi oczynszowaniu, okazał się koniecznym artykuł 6ty, podług którego przejście do ostatecznéj umowy wieczysto-czynszowéj na żądanie którejbądź ze stron następować może.“

W następnym numerze podamy dokończenie tego pisma.

Prusy.

Posiedzenie Izby poselskiéj w Berlinie zagaił prezes Simson w d 15 b. m. trzymając się porządku dziennego, zaczął od kwestyi dotyczącej budżetu ministerstwa rolnictwa i zarządu stadami. Wniosek komisyi żąda by rząd wziął na uwagę jakby można zmniejszyć koszta w szczegółach, mianowicie koszta podróży przez zniżenie opłat od lokalów.

Dep. Schellwitz występuje w obronie komisarzy specyalnych przeciw czynionym tymże zarzutom zbytniego szafowania funduszami, twierdząc iż prowadzić winni dzienniki swych podróży według których rachunki kontrolowane być mają.

Dep. Osterrath dowodzi że zażalenia nie pochodzą od pojedynczych członków, lecz są uchwałą wszystkich przeciw 3 głosom. Komisarze winni być mniéj wybrydni w wyborze swych noclegów.

Dep. Krieger. Uchwała nie dotyka uczciwości komisarzy jeneralnych lub specyalnych, zarzuty są jednak oparte na pewnéj podstawie.

Dep. Schellwitz. Słowa dep. Osterratha że „dość jest miejsca w najmniejszéj chatce“ nie dają się zastósować do komisarzy specyalnych.

Dep. Reibnitz uważa, że jakkolwiek zarzucane nadużycia tu i owdzie wydarzać się mogą, osnowa atoli uchwały jest nieodpowiednią; ustawa sama w pewnych razach oznacza wysokość opłaty lokalów zmniejszenie tejże da powód do zażaleń; prze-

ciw zaleceniu oszczędności nic jednak nie ma.

Minister rolnictwa hr. Pückler twierdzi że komisya nie przytoczyła pojedynczych wypadków ani nazwisk tych komisarzy, którzy koszta przesadnie liczyli. Zaprzeczyć trudno że się wypadki takie zdarzyły, nie wynika ztąd jednak, aby na zwykłéj drodze zapobiedz temu nie można. Wszak istnieje prawo karne, a w każdym razie można wszelką niedozwoloną korzyść pod §. 349 tegoż prawa podciągnąć. Radzi przeto uchylenie uchwały, gdyż rząd z najlepszą nawet chęcią nie mógłby tejże zadośćuczynić.

Komisarz rządowy zwraca uwagę iż mu zarzucano sprzeczność z ministrem rolnictwa. Po ułożeniu sprawozdania komisyi, prosił on o głos dla wskazania materyałów mogących dostarczyć potrzebnych objaśnień, lecz mu głos odmówiony został. Podał on z tego powodu memoryał dowodzący że żaden komisarz nie wpadł na myśl ciągnienia niedozwolonych korzyści.

Sprawdzawca Stockhausen oświadcza że zażalenia istnieją, nikt jednak komisarzy nieposądza, uchwała całkiem jest usprawiedliwioną.

Uchwała prawie jednomyślnie przyjętą zostaje. Dochody budżetu ministerstwa rolnictwa określone są na 979,000 tal. stałe wydatki na 1,387,000 tal.

Przy pozycyi 15,000 tal. jako renta na budowę dwóch nowych budynków mieszkalnych dla nauczycieli w Eldenie wszczyna się następująca dyskusya.

Dep. Morawski. Panowie! zapatrując się jak najzbestronniéj na raport komisyi waszéj, dotyczący budżetu ministeryum rolnictwa, trudno nie zwrócić na to uwagi że w licznych pozycyach wydatków, najmniejszéj nie ma wzmianki o kraju moim rodzinnym W. Ks. Poznańskiem, a nikt przecież zaprzeczyć nie może, że nie ma ani jednego kraju w monarchii, któryby tak ściśle na rolnictwie był ograniczony, jak ów kraj mój rodzinny. Panowie, nie mamy gór, nie mamy kopalń, nie mamy wody, którąby użyć można jako siłę poruszającą w zakładach przemysłowych, są one przeto w Poznańskiem rzadsze jak w którejkolwiek części Prus. Sądziłem więc że rząd król. rozdzielając rozmaite fundusze tego ministeryum uwzględni także i mój kraj rodzinny. Znajduję wprawdzie w pozycyach tego budżetu przeznaczone dla rozmaitych zakładów naukowych 20,000 tal.; dla wzorowo gospodarujących chłopów 5775 tal.; na pensye dla sekretarzów jlnych towarzystw rolniczych 4925 tal.; na popieranie celów powszechnego dobra, miano wicie na dodatki do nagród w czasie wystaw zwierzęcych 20,000 tal. Jle z tego jednak na W. Ks. Poznańskie przypada, nieumiem odpowiedzieć.

Panowie! wyłączaliście nas systematycznie od wszelkiego udziału w jakiejbądź komisyi Izby waszéj. Gdybyście to czynili w komisyach mających obradować nad przedmiotami politycznéj treści, mielibyście może jakikolwiek powód uniewinnienia się. Wykluczaliście nas jednakże systematycznie od wszelaktch spraw materyalnych kraju i dla tego panowie jeżeli życzeń i zażaleń naszych gdzieindziéj ponieść nie mamy, zmuszeni jesteśmy, tu je na publicznem posiedzeniu wnosić. Panowie, znajdujemy w pozycyach owych wydatków na zakłady agronomiczne w Proszkowie, Poppelsdorf, Eldenie, Waldau bardzo znaczne sumy.

Członek komisyi odezwał się w tejże komisyi, za utworzeniem podobnego zakładu w prowincyi saskiéj. P. Minister przyrzekł mu swą gotowość, oświadczył on w komisyi jak świadczy sprawozdanie, że p. Minister rolnictwa razem z p. Ministrem oświecenia starać się będą aby katedra agronomii na uniwersytecie w Halli otwartą została, jak to się stało w Berlinie. Panowie! zajmujemy się czynnie rolnictwem, nic tem innego nie zamierzamy jak podźwignienie materyalne kraju. Przypisujcie nam ile chcecie, cele polityczne, zarzucajcie ile chcecie, że w naszych towarzystwach agronomicznych, którym rząd tak wytrwale zatwierdzenia swego odmawia, czego innego szukamy, a widzę się osobiście spowodowanym do tego twierdzenia, gdyż mam zaszczyt być prezesem towarzystwa agronomicznego w trzech południowych obwodach W. Ks. Poznańskiego.

Panowie! Usiłowania nasze zawsze dążyły do tego, aby pomyślność materyalną kraju na tej drodze podnieść, na jakiej jedynie to jest możliwem. Uczynił nam wprawdzie p. minister spraw wewnętrznych z powodu obrad nad adresem zarzut — jeżeli to nie miało być zarzutem to chciał nam przezto rzucić rękawicę, że to co w W. ks. Poznańskiem uczynionem zostało dla cywilizacyi, tylko niemieckiej oświacie, niemieckim kapitałom, niemieckiemu przemysłowi, niemieckiej pilności zawdzięczyć należy. Panowie! daleki jestem do tego abym w jakibądź sposób lekceważył niemiecką pilność, niemiecki przemysł, niemiecką oświatę i niemiecką cywilizacyą; że jednak obok tego p. minister bynajmniej niewspomniał o nas Polakach, powiem więc, że niejesteśmy skarłowaciałem plemieniem Eskimosów, aby nas tak pomijać można, i w tej mierze głównie odsyłam p. ministra do obrad sejmów prowincyonalnych w Poznaniu. Winien to jestem pamięci zmarłego mego przyjaciela Potworowskiego; nie onżeto na wszystkich sejmach prowincyonalnych poruszał kwestyą budowy gościnców? Obwodowi w którym mieszkam winienem oddać pochwałę, że w całym W. ks. Poznańskiem byliśmy pierwsi, którzy chętnie ponieśliśmy wielkie ofiary na budowę gościńców. Panowie! nigdy niebrakowało nam na gotowości prywatnej; i równie jak koledze Bergerowi dziękuję, że Poznań uposażył wielkim darem na szkołą realną, pominąć nie mogę, że przed 15 lub 16 laty zebrawszy się jako towarzystwo akcyjne, wtedy już uchwaliliśmy utworzenie wyższego zakładu agronomicznego. Mnie przypadł zaszczyt brania udziału jako członek w komisyi wyznaczonej w sprawie tej, i przypominam sobie jeszcze ustne rozprawy z naczelnym prezydentem Beurmanem, i dla tego wiem jak wielkie trudności rzecz ta ze strony rządu napotkała. Przytaczam następnie, że towarzystwo nauk w Poznaniu, o którem wczoraj mowiłem małemi środkami jakiemi rozporządza, utworzyło w Poznaniu zakład chemii eksparamentalnej. Hr. Działyński, mówię to z radością, że młodzieniec ten pod względem gotowości do ofiar wstępuje w ślady ś. p. szlachetnego swego ojca, ofiarował folwark do doświadczeń agronomicznych właśnie agronomicznemu towarzystwu centralnemu w Poznaniu, którego zebranie p. minister niedawno jako systematyczną agitacyą uznał, a niewiem co do tego p. ministra upoważnia. Jeżeli władze poznańskie fałszywe o tem zdały raporta, reklamuję przeciw ko nim i wstrzymuję się tymczasem od ocenienia podobnych raportów.

Byłem obecny na walnem zgromadzeniu tego towarzystwa agronomicznego i mogę dać świadectwo, że tam niebyło mowy o polityce lecz jedynie i wyłącznie o celach agronomicznych, o pomyślności prowincyi.

Panowie! jeżeli ta gotowość prywatna, jeżeli wszelkie przedsięwzięcia z naszej strony, nieprzekonały o tem rządu, że kraj mój rodzinny W ks. Poznańskie potrzebuje wyższego zakładu agronomicznego, to sądzę, że dziś winienem dowieść tej potrzeby.

Rząd odeśle nas prawdopodobnie do Waldau, do Eldeny i Proszkowa; zakłady te są może dostępne dla zamożnych klas ludności, lecz i tam wykład w niemieckim jest języku. Kto się chce na agronomicznego oficyalistę wykształcić, niepochodzi zwykle z wyższego, zamożnego stanu, lecz właśnie z najniższej warstwy. Chcecież panowie, aby wieśniak, który syna swego może na komisarza lub ekonoma wykształcić chce, tak wielkie ponosił koszta; chcecież aby go kazał w obcym uczyć języku, przezco, mówcie co wam się podoba, ani jego umysł rozwinąć ani jego nauka przyjąć się niemoże. Wszelki rozwój człowieka, tylko w ojczystym języku nastąpić może, tak jak rozwój rośliny tylko w tej udać się może ziemi i w tym klimacie, które jej są rodzinne.

Dotąd wszelkie wnioski nasze, chociażby się one jedynie ograniczały na czysto materyalnym interesie, były odrzucane; przypominam wam wniosek mój z roku zeszłego o zakładach kredytowych dla rolnictwa, wniosek ten niezawierał w sobie nic politycznego, postawiliśmy go, aby zapobiedz nędzy będącej w kraju naszym skutkiem nieuchronnym nieurodzaju i wylewów w r. 1855 i 1856. Panowie, o sąsiedniej nam prowincyi Szląsku nawet w mowie tronowej była mowa, lecz gdy w latach owych ludzie z głodu marli, wzmianki nawet o nas niebyło, a dla czego? Bo należymy do plemienia, o którym minister Stolberg gdy przez N. śp. króla do Szląska wysłany był, aby zbadać stan grasującego tam tyfusu, w sprawozdaniu swem wyraził się, że jesteśmy rasą przeznaczoną na zgubę lub dążącą do zguby. Otóż panowie, gdy w roku zeszłym wniosek mój podałem cóż się stało? Pan minister spraw zagranicznych rzekł nam z ironią, nad którą ubolewać tylko mogę, a której z tego miejsca niespodziewałem się bynajmniej, że zbyt wiele wojska, zbyt wiele broni wyprowadziliśmy w pole, aby taką drobnostkę osiągnąć, i gdy dyskusya w tej w. Izbie i to w ostatniej chwili, w owej *hora fatalis*, pół godziną wprzód nim powołani zostaliśmy do białej sali, aby być obecnymi zamknięciu sejmu, rozpoczęła się, przeniósł p. minister kwestyę tę na pole polityczne gdzie nienależała, i nazwał wniosek mój wnioskiem polonizmu. Dlaczego panowie? oto aby go postawić jako przeciwieństwo w obec was i aby wotum przeciw wnioskowi memu uzyskać. Pan minister spraw wewnętrznych rzekł wtedy, iż rzecz i bez wniosku tego załatwioną i spełnioną będzie. Upłynął rok od tego czasu, a do dziś dnia rzecz w tym samym jest stanie. Spodziewam się, że p. minister spraw wewnętrznych coś nam przecież o tem powie (Minister spraw wewnętrznych opuszcza salę.)

Panowie: na tem poprzestać musimy, gdyż jak wiadomo, kiedy się interpeluje rząd, minister ma prawo powiedzieć „Na tę interpelacyę nie widzę się spowodowanym dać odpowiedzi." I dziś równą mogę dostać odprawę. Jeżeli więc rząd odmawia nam wszelkich słusznych źródeł kredytu, a my jak wszyscy inni w kraju mamy znosić ciężary podatkowe,— a zważcie panowie, że te ciężary nie są małe, gdyż kraj nasz W. Księstwo Poznańskie według przyszłego budżetu blisko dwa razy tyle płacić ma — jeżeli więc przyczyniamy się do ciężarów podatkowych, czyż nie powinny dochody państwa iść także na naszą korzyść? czyż skazani jesteśmy na to, aby jak muły pomagać ciągnąć wóz ciężarów państwa, nie otrzymując nic za to od państwa?

Panowie, system administracyjny w W. Księstwie Poznańskiem na nic innego nie jest obliczony jak na kieszenie nasze (głosy o, o!).

Iluż z nas posiada jaki urząd?! i z wielu ciężarów jakie ponosimy, ileż odbieramy napowrót? Sądzę więc, że zupełne mamy prawo, wnieść prośby do rządu król. aby uwzględnił utworzenie wyższego zakładu agronomicznego dla polskiej ludności W. Ks. Poznańskiego.

Zapewne panowie! nie mielibyśmy najmniejszej nadziei, gdybym zwrócił względ na znaną mowę deputowanego z Chodzieszyna, który nam wyraźnie powiedział, że rząd musiałby być ślepym, gdyby chciał jakikolwek zakład naukowy, gimnazyum w Poznańskiem utworzyć. Nie sądzę jednak, aby rząd król. odnosił się do mowy tej, która dla nas pomnikową pozostanie, która w całem swym związku niczem więcej nie była jak pogramem administracyjnego systemu wytępienia plemienia naszego. Nie sądzę, aby gdziekolwiek zgromadzenie parlamentarne szło tak daleko, jak się tu stało, gdzie nam nawet rodzicom polskim zarzucano, że dzieci naszych nie pielęgnujemy. Uśmiechacie się? mowę tę czytałem w parę dni po stracie 17-letniej córki mojej, dla tego tem głębsze pozostało mi to uczucie.

Przebaczcie mi panowie! ale ta mowa przypomniała mi króla Heroda z Nowego testamentu. Pozostawiam mowcy, którego z żalem tu nie widzę, zadowolnienie i radość, jakiej wtedy musiał doznawać, gdy tę pogańską nienawiść przeciw memu narodowi w tej Izbie wyzionął. Nie zazdroszczę mu tego; jestem chrześcianinem i katolikiem. Co mnie — jednak boli — i to muszę tu wypowiedzieć,— że z owej ławki, a mianowicie przez p. ministra spraw wewnętrznych mowa ta nie była zganioną; że to się nie stało panowie, nie stawia nas nad brzegiem rozpaczy, lecz rozpaczać nam każe o dobrych zamiarach król. rządu.

Cóż wtedy uczynił p. minister? P. minister spraw wewnętrznych mowy tej nie zganił, lecz wyraził swoje szyderstwo, które przystroił w niewinną szatę litości (głosy o! o! niespokojność).

Litości panowie, nie potrzebujemy, litość odpieramy z oburzeniem, żądamy prawa i sprawiedliwości.

Wyznać muszę, iż przychodzi nie tylko wyrazić zdziwienie, że p. minister spraw wewnętrznych, któremu delikatne i trafne uczucie kazało wtedy zaraz po tej mowie łagodzące wyrzec słowa, mowy tej natychmiast nie zganił. Panowie, pomimo tych wszystkich smutnych zajść i oświadczeń, nic mniemam jeszcze, abym winien był wyrazić domysł, że bodźcem środków rządu król. tylko jest nienawiść do mego narodu (niespokojność).

Nie sądzę panowie, wierzyć bowiem muszę, w mądrość i sprawiedliwość król. rządu i tej w. Izby, do tej mądrości i sprawiedliwości odwołując się pozwalam sobie następny postawić wniosek.

Izba raczy uchwalić: iż wyraża nadzieję, że rząd król. uwzględniając naglącą potrzebę ludności polskiej wyższy zakład w W. Ks. Poznańskiem utworzy i potrzebne do tego fundusze w budżecie na rok 1862 zaprojektuje. (D. c. n.)

Rosya.

Depesza telegraficzna z Petersburga z 22go t. m., zamieszczona w dzienniku naszym z 23go t. m. wspomniała o nocie napisanéj przez rosyjskiego ministra spraw zagranicznych ks. Aleksandra Gorczakowa do posła rosyjskiego w Paryżu, hr. Kisielewa, w przedmiocie wyprowadzenia wojsk francuskich z Syryi. Nota ta ogłoszona w *Journal de St. Petersbourg* z 21go maja, brzmi jak następuje:

„Petersburg 14 maja 1861 r. Do J. Eksc. hr. Kisielewa.

„Panie hrabio, w miarę zbliżania się terminu naznaczonego do wyprowadzenia wojsk z Syryi, zapatrujemy się na tę ewentualność z żywą obawą. Wasza Ekscelencya byłeś powołanym w czasie ostatniéj konferencyi paryskiéj, wyrazić przekonanie J. C. Mości Cesarza, iż zawczesne wyprowadzenie wojsk z Syryi — zanim stanowcza organizacya i ustanowienie władzy regularnéj zastąpi rękojmię jaką dla chrześcian jest obecność wojsk europejskich, — może spowodować nieszczęścia którym zapobiedz winny wielkie mocarstwa w interesie ludzkości i swéj godności własnéj.

„Obawy téj nie mogą niestety rozpędzić fakta jakie tam się zdarzają, oraz wiadomości nas dochodzące. Widzimy nawet, że obawę te podzielają cudzoziemcy wszelkiego narodu w Syryi mieszkający, których interesa a nawet byt jest zagrożony i którzy właśnie zaświadczają o jednomyślności swych uczuć i życzeń w petycyi zwróconéj do wielkich mocarstw europejskich.

„Racz panie hrabio rozmówić się w tym przedmiocie z reprezentantami gabinetów, które brały udział w ostatnich naradach. Mniemamy, że niespełnilibyśmy naszego obowiązku, gdybyśmy ich uwagi nie zwrócili na niebezpieczeństwa jakie mogą wyniknąć z odwołania wojsk, jeżeli nastąpi ono w dniu naznaczonym bez względu na krytyczne położenie w jakiemby pozostało Syrya i bez względu na to, że nie został spełniony żaden z warunków uprzednich, które według naszego zdania, mogłyby zastąpić tymczasowo brak rękojmi jaka odjętą była nagle ludności chrześciańskiéj przez oddalenie się wojsk które od Europy otrzymały polecenie czuwania nad bezpieczeństwem téj ludności.

„W takim razie pozostałoby nam jedynie odsunąć od nas wszelką odpowiedzialność, jak to już uczyniliśmy, za skutki postanowienia któreśmy przewidzieli i wskazali. Wzywam przeto W. Eksc.; na rozkaz naszego monarchy, abyś pod tym względem nie pozostawił żadnéj wątpliwości twoim kolegom. Racz przyjąć itd. *Gorczakow*".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 maja. Komisya Balneologiczna w Towarzystwie naukowem krakowskiem' zawiązana, odbyła w d. 23 b. m. swoje zwyczajne posiedzenie, na którem po załatwieniu rozlicznych korespondencyj dobra naszych zakładów zdrojowych dotyczących, przedstawił Sekretarz komisyi *Mapę balneologiczną Galicyi*, sporządzoną według urzędowych raportów przez członka komisyi Dra Teofila Żebrawskiego.

Następnie Dr. Zieleniewski odczytał *Pogląd na ruch i postęp w ojczystych zdrojowiskach w r. 1860 dostrzeżony*; do czego posłużyły za materyał szczegółowe sprawozdania w powyższym celu komisyi baln. przez następujące zdrojowiska nadesłane: Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Krościenko, Krynica, Korsów, Lubień, Latoszyn, Ojców, Swoszowice, Szczawnica, Solec i Truskawiec.

Ponieważ ogólne sprawozdanie z naszych zdrojowisk nietylko obchodzi lekarzy ale i publiczność, jako świadectwo usiłowań pojedynczych zarządów zdrojowych co do ich staranności o dobro zakładu a nadewszystko o wygodę gości zdrojowych; ponieważ tego rodzaju sprawozdanie daje opinii publicznéj kontrolę a nawet przedstawia jedną z cyfr przemysłu i gospodarstwa narodowego, może przeto obchodzić naszych czytelników. Niepodobna jednak streścić obrazu ruchu w naszych zakładach zdrojowych, niepotrącając co chwila o cyfry; z téj więc przyczyny należałoby może na innem miejscu obszerniéj o tym przedmiocie pomówić. Tu tylko nadmieniamy, iż z 22 zakładów zdrojowych, do których Komisya baln. o sprawozdania się zgłosiła, 7 niedało żadnéj odpowiedzi. Z tych zdrojowisk, które nadesłały sprawozdania, Druskieniki (na Litwie) najwięcéj, bo 1337 gości kąpielnych wykazały; po nich Krynica zaraz następuje, gdzie w r. z. 990 osób bawiło; daléj Truskawiec, gdzie było 980 osób; Szczawnica licząca 715; Solec 632; Iwonicz 590; Ciechocinek 474; Busko 415; Lubień 320 osób i t. d.

Najwięcéj kąpiel używano w Druskienikach, gdyż 23,696; w Busku zaś 23,020; w Truskawcu 17,820; w Krynicy 16,019; w Ciechocinku 13,679; w Solcu 10,113; w Iwoniczu 9,900; w Swoszowicach 2,424; w Latoszynie 2,000; w Ojcowie 812; inne zaś zakłady zaledwo po kilkaset kąpiel wykazały, jak np. Szczawnica 597, a Krościenko tylko 150.

Co do sprzedaży swych wód lekarskich, na pierwszem miejscu stoi Szczawnica; rozesłała bowiem w r. z. 92,905 flaszek swéj wody, gdy Iwonicz rozsprzedał 24,000, a Krynica 23,400 flaszek.

Niemożemy tutaj wyszczególnić ani wszystkich ulepszeń w pojedynczych zakładach zdrojowych w roku zeszłym dokonanych, o jakich Dr. Zieleniewski wspomina, ani podawać życzeń, jakie w jego sprawozdaniu pod pióro mu się nasunęły. Zakończamy przeto rzecz o tym zajmującym a gruntownie skreślonym poglądzie jedynie tą wzmianką, iż według powyżéj nadmienionego sprawozdania: uczęszczanie gości do naszych zakładów zdrojowych wzrasta, a ilość udzielonych kąpiel i rozprzedaż wód lekarskich krajowych widocznie się wzmaga. Jest to niezawodnie dowodem większego zamiłowania swojskich wód lekarskich i uznania wartości tych drogocennych darów naszéj własnéj ziemi.

— We wtorek jeszcze jedno nadzwyczajne przedstawienie pożegnalne w tutejszym teatrze. Po ostatniéj sztuce tego wieczora, którą będzie ulubiony „Wiesław" scena przy stósownem oświetleniu przedstawić ma obraz pożegnalny.

— Lada dzień spodziewają się nowego wybuchu Wezuwiuszu, który już od dawna przez obserwatorów jest zapowiedziany. W głównym kraterze tego wulkanu wre i kipi, lawa przestała płynąć, a za to raz po raz góra miota z siebie grad kamieni, który niedozwala zbliżyć się do otworu. Parę tygodni temu jeden z ciekawych wędrowców, który się zadaleko posunął, został zabity od tych kamieni.

— Niedawno interpelował w izbie turyńskiéj deputowany Tecchio hr. Cavoura żądając objaśnienia noty hr. Rechberga względem tytułu króla Włoskiego. Minister odpowiedział interpelantowi w tych słowach: „Bardzo żałuję, że nie mogę dać dokładniejszych wyjaśnień, gdyż nie posiadam zaufania hr. Rechberga."

— Wiadomo, że miasto Gradec jest siedzibą wysłużonych wojskowych austryackich i urzędników wyższych. Szczególnie liczba pierwszych jest niezmiernie stosunkowo wielka. I tak przebywa w Gradcu 618 oficerów dymisyonowanych, a w téj liczbie jeden jenerał jazdy, 23 jenerałów dywizyi, 4 jenerałów brygady, 49 pułkowników, 46 podpułkowników, 125 majorów, 200 kapitanów, 92 poruczników.

— Pierwszy to zapewne przypadek w dziejach dziennikarstwa, że dziennik rządowy został skonfiskowany. Przypadek taki spotkał urzędową *Gazetę lipską* (Leipziger Ztg). Zamieszczała ona artykuły na księcia Napoleona, ale w ostatnim z nich w d. 22 zapędziła się zadaleko, bo mu robiła zarzuty, na które każdy nawet prywatny człowiek mógłby odpowiedzieć procesem o obrazę honoru. Rząd pragnąc uprzedzić możebny proces, skonfiskować kazał gazetę, a nazajutrz usprawiedliwił ten wypadek omyłką zaszłą pod nieobecność komisarza rządowego. Zapewne dzienniki inne saskie nie omieszkają z tego w danym razie korzystać. Kiedy bowiem gazeta rządowa mogła być skonfiskowaną, jak się dopiero dziwić, gdy inne biedaczki taki los spotyka.

— Jako rys cechujący pewne stosunki w Austryi, opisuje *Kor. parl.* służąca za źródło wiadomości dla dzienników wiedeńskich, następującą okoliczność, twierdząc za zupełną prawdę. Jeden z uczonych wiedeńskich pragnąc dokończyć statystyczno - geograficzne dzieło o Austryi, zamierzył w dopełnieniu zamieścić najnowsze zmiany, jakie zaszły w organizacyi politycznéj i sądowéj. Ażeby się dowiedzieć, jaka instancya sądowa jest właśnie dla Chorwacyi najwyższą, udał się z zapytaniem do Ministerium sprawiedliwości i do najwyższego sądu kasacyjnego. Tam odpowiedziano mu, że dykasterya narodowa chorwacka jest teraz najwyższą instancyą.

Nasz autor chciał jednak być swego zupełnie pewnym i zgłosił się do pomienionej dykasteryi, lecz tam objaśniono go, na wielkie jego podziwienie, iż dykasterya nadworna uważa zawsze jeszcze najwyższy sąd kasacyjny za najwyższą instancyę dla Chorwacyi. Również nie mógł wcale dojść jakaby władza była pierwszą instancyą w Chorwacyi. Po gazetach czytał, że tabule bańskie na wzór istniejących przed r. 1848, zostały przywrócone; toż samo mówiono mu w ministerium sprawiedliwości. Ale dykasterya nadworna chorwacka utrzymuje, że jeszcze c. k. sądy komitatowe nieprzestały urzędować. Uczony nasz obzywiście zapisał te wszystkie sprzeczności w książce i będą to rzeczy ciekawą; czy zaś dla stron spornych korzystne, o tem statystyczne jego dzieło zamilcza.

— Jutro we wtorek dnia 28 maja, Ś. Wilhelma i Magdaleny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sardyński minister skarbu zamierza Izbom przedłożyć projekt do prawa, na mocy którego długi pojedynczych państw włoskich zebrane być mają w jedną całość pod tytułem długu państwa włoskiego i stósownie do téj zmiany będą wydane nowe papiery skarbowe. Projekt rzeczony ma być przyjęty i w życie wprowadzony jeszcze przed zrealizowaniem nowéj pożyczki 500 milionowéj, gdyż tym sposobem spodziewają się w Turynie przeprowadzić łatwiéj urzędowe notowanie jéj na giełdach zagranicznych.

PYTANIA

przeznaczone do rozbioru na 30tém ogólném Zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego,
d. 22 i następnych czerwca odbyć się mającem.
(Dalszy ciąg).

II. Sekcya chowu bydła.

7. Przy jakim składzie karmy wydzielają krowy najwięcéj i najlepszego mleka bez uszczerbku zdrowia?

8. Czyli pojawiająca się w jesieni słabość moczenia krwią u krów mlecznych, pochodzi rzeczywiście od użycia szczyru trwałego (Mercurialis perennis, Wintergrün) i jakie są środki zaradcze?

9. Jaki dałby się policyjny nadzór nad sprzedażą mleka i masła pojedynczym a sprawiedliwym sposobem urządzić?

10. Czyli kocenie się owiec w lecie przyczynia się istotnie do zmniejszenia kołowacizny i z jakich przyczyn?

11. Jak można w przybliżeniu wagę świń karmnych mierzeniem oznaczyć i w jakim stosunku zostaje waga za życia do wagi rzeźnéj?

12. Jaką część składową karmy dla bydła rogatego powinna słoma stanowić, ażeby wyrzec można że karm zupełnie użytą została, rozumie się w gospodarstwach gdzie słoma za karm używaną bywa.

13. Do jakich celów hodując bydło, w jakim wieku należy przypuszczać jałówki?

14. W jaki sposób przeszkodzić przekradaniu bydła z zagranicy, które się głównie przyczynia do tak częstego pojawiania się zarazy w kraju?

15. Czy w naszym kraju możnaby zaprowadzić kastracyę krów po ocieleniu, do osięgnienia większéj mleczności przez 2 lub trzy lata a potem do opasu ich przysposobić.

16. Zwyczajne rodzaje karmy, jako to: siano, konicz, słoma, buraki, ziemniaki i t. p. w jakim stosunku jedne obok drugich powinny być dawane, aby osiągnąć najtaniéj i najlepiéj cel hodowli?

17. Jakiéj rasy nierogaciznę należy nam z korzyścią hodować? czy rasę angielską, któréj wypas mniejszym kosztem odbywa się, czyli zaś rasę krajową, która nam dostarcza szczeci nie tylko na potrzebę własną, ale oraz stanowi niepospolity artykuł wywozowy? (Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medyolan 25 maja. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi: prośba podpisywana w Rzymie (o wyprowadzenie wojsk francuskich i zastąpienie ich piemonckiemi) ma być wręczona królowi Wiktorowi Emanuelowi przez ks. Sforza oraz pp. Cesarini, Lorenzini i Silvestri, a Cesarzowi Napoleonowi przez ks. Piombino, Gabrieli i Friderici. Proces przeciwko osobom które brały udział w wypadkach w Medyolanie 22 t. m., jest z wielką czynnością prowadzony.

Medyolan 26 maja. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera następującą wiadomość z Palerma: Urzędowy dziennik palermitański podaje depeszę telegraficzną z Katanii: Spokojność jest tu przywróconą, trybunał ogłoszony w stanie nieustającym; w nocy zaprowadzono do więzienia 49 aresztowanych; trzech najniebezpieczniejszych usiłowało uciec, w skutku czego zaszła walka uwięzionych z eskortą, a w walce téj poległo 7 uwięzionych. Dla utrzymania bezpieczeństwa osobistego w Sycylii, użytą została, w braku innych sił wojskowych, jazda do służby bezpieczeństwa.

Turyn 25 maja. Dzisiejsza *Opinione* pisze: Dekret królewski nakazuje wykonać w dniu 1szym czerwca pobór wojskowy w neapolitańskiem z klasy poborowéj za lata 1857, 58, 59 i 60, zarazem wskazuje w trzech artykułach kary, pierwszą na rekrutów, drugą na exburbońskich żołnierzy w domu przebywających, a trzecią na burbońskich żołnierzy wałęsających się po kraju, którzyby na uczynione im wezwanie nie stanęli w dniu 1 czerwca w Neapolu. — Urzędowy dziennik turyński ogłasza środki jakich się chwycono, ażeby położyć kres podnoszeniu się ceny chleba i przeszkodzić zaburzeniom wynikającym ztąd, iż cała prawie czeladź piekarska chcąc zyskać wyższe wynagrodzenie za swą pracę, wstrzymała się od takowej.

Ostatnia poczta wiedeńska przynosi same tylko pogłoski pod względem dalszego obrotu spraw publicznych w monarchii. Pogłoski te tyczą się najwięcej Węgier, które są jedną z głównych trudności obecnego położenia; drugą trudnością są finanse. Co do pierwszej, poważne głosy, jak np. świeżo wyszła broszura polityczna, o której wyżej wspominamy, bezimiennego ale wiadomego powszechnie autora, radzi środki pojednawcze; tymczasem *N. Nachrichten* przynoszą wieść, iż Ministeryum stanu po skończeniu w Peszcie obrad nad adresem, zawezwie sejm węgierski i sejm chorwacki, aby nadesłały delegowanych z pośród siebie do Rady państwa, a ponieważ w Siedmiogrodzie niemasz sejmu, więc wybory bezpośrednie mają być rozpisane. *N. Nachrichten* pragną, aby się wieść ta nie sprawdziła.

Co do finansów, już na dzień 1 lipca wypadnie płacić procenta od pożyczki narodowej, siedm miesięcy upłynęło w bieżącym roku skarbowym (od 1 listopada licząc), więc kwestya budżetu jest naglącą. A tymczasem już wydział wyznaczony do zdania sprawy w dniu dzisiejszym z wniosku X. Litwinowicza względem dyet dla członków Rady państwa i kosztów podróży, dotyka kwestyi finansowéj, i takowa już się objawiła podobno w komisyi, gdzie się dały słyszeć głosy powątpiewające, aby Rada państwa była kompetentną do uchwalania wydatków ogólnych.

W Królestwie Polskiem żadnej nie ma żmiany w położeniu rzeczy. Surowe a nawet srogie i drażniące rozporządzenia trwają ciągle w swej mocy i wykonywane są przez wojsko, które w stolicy obozuje wciąż na ulicach i przemieniło tylko miejsca obozowania. W niektórych miastach prowincyonalnych niektórzy jenerałowie rządzą jakby prokonsulowie, nie zważając na prawo i władze cywilne. Ludność, mimo zakazów drażniących jej ducha narodowego żywo rozbudzonego, zachowuje się wszędzie spokojnie i z godnością, co tem większą siłę tego ducha okazuje. Wnijście do Rady stanu proponowano ze strony rządu wielu mężom posiadającym zaufanie współobywateli; lecz wszyscy podobno odmówili wzięcia udziału we władzy przy takim stanie rzeczy jak obecny i przy niby zaprowadzić się mających reformach, które nie odpowiadają potrzebom i życzeniom kraju. Co się tyczy rad powiatowych i gubernialnych, które na mocy tych połowicznych reform mają być zaprowadzone, obywatele, o ile nam wiadomo, chociaż czają niedostateczność tych instytucyj, zamierzają jednak wziąść w nich udział gdyż wypływają z wyboru.

Z Rosyi mamy niektóre pewniejsze wiadomości o zaburzeniach w głębokich guberniach, a mianowicie w penzańskiej i kazańskiej. Niektóre z tych szczegółów podaje *Kołokoł* z 15go maja. Główny powód zaburzeń jest nienkontentowanie włościan zawiedzionych długo zapowiadanym a w lutym wydanym ukazem, który miał rozwiązać sprawę włościańską w Rosyi. Obok tego nieukontentowania, sekty religijne tak zwanych starowierców i razkolników, podminowały tam głęboko grunt, iż lada iskra pożar rozpala. Taką iskrą było w gubernii kazańskiej w okręgu Spaskim ukazanie się samozwańca mieniącego się prawym następcą tronu, Aleksandrem Mikołajewiczem; według innych doniesień pojawił się tam nie samozwaniec, lecz między raskolnikami prorok, który się ogłosił cesarzem. Zgromadziło się około niego 10,000 włościan, powiększej części z dóbr koronnych. Wyprawiony przeciwko nim pierwszy oddział żołnierzy, nic nie zdziałał, a nawet nie wszedł z nimi w walkę. W skutek czego gubernator Kostianow i jenerał Apraksyn ruszyli przeciwko nim z dwunastu kompaniami wojska. Jenerał Apraksyn dał rozkaz strzelania, a 70 włościan padło trupem. Co się dalej stało — dotąd niewiadomo. Jenerał Apraksyn otrzymał obszerne pełnomocnictwo działania według praw wojennych. Lecz widać w Petersburgu rząd nie był zadowolniony z jego działania, gdyż posłano tam z nowem pełnomocnictwem jenerała Bibikowa, który dawniej słynął ze srogości jako jenerał gubernator kijowski. W gubernii penzanskiej wybuchły rozruchy w okręgu Czembarskim, w dobrach hr. Uwarowa. Posłana tam kompania żołnierzy przeciwko włościanom, którzy się w liczbie kilkunastu tysięcy zgromadzili, musiała się cofnąć, i teraz wyprawiony został do Penzy z Petersburga jenerał Jefimowicz.

W Niemczech panuje wielkie rozdwojenie z powodu obrad würzburskich, w których wzięły pewne mniejsze państwa udział w celach organizacyi wojskowéj Niemiec. Z jednéj strony dążności Prus są podejrzywane o zagarnięcie całej wojennéj działalności Niemiec; z drugiéj państwa Prusom przyjazne zarzucają Würzburczykom chęć rozbijania jedności niemieckiéj. Obok tego panuje między Austryą a Prusami pewna niechęć ze względu na kwestyę naczelnego dowodztwa nad wojskami związkowemi. Jest to zresztą nieustający stan rzeczy w Niemczech, gdyby też nie współzawodnictwo, Niemcy kładłyby wielki ciężar na szalę każdéj sprawy świata.

Dzienniki angielskie zajmują się żywo położeniem rzeczy w Węgrzech. *Times* przytoczywszy adres Deaka, obsypuje go pochwałami i dzieli zapatrywanie się węgierskiego męża stanu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 27 maja wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa uchwalono wniosek wydziału (wniosek Litwinowicza) względem dyet i kosztów podróży dla członków Rady państwa. Smolka wniósł odroczenie wniosku aż dopóki na drodze ustawodawczej nie przyjdzie pod obrady budżet, albowiem Izba w dzisiejszym swoim nieuzupełnionym składzie nie jest kompetentną do wydawania uchwał w przedmiocie takim jak powyższy, który dotyczy finansów państwa. Minister Plener nadmienia, że zanim uchwała ta stanie się prawomocną, musi być poprzednio przedłożoną izbie wyższej, a przeszedłszy takową, otrzymać ma dopiero sankcyę cesarską. Następne posiedzenie odbędzie się 29 bm.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 27 maja.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp	336	328
Ruble obrączkowe agio . . . . "	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . "	72½	71½
Srebro nowe . . . . złr.	139	138
Półimperyały rosyjskie . . . . "	11 40	11 20
Napoleondory 20-fr. . . . . "	11 20	11 —
Dukaty holenderskie ważne . . . . "	6 56	6 46
" austryackie . . . . "	6 66	6 56
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. "	87 75	87 —
" " " " na wal. aust. "	83 —	82½—
Obligacye indemn. z kuponami . . . . "	8 —	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . "	80 —	79
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% "	159	157
" " " " 30% "	67¼	66¾
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¼	99½

Wiedeń 27 maja. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	68	80
5% Pożyczka narodowa	79	80
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	781	—
" banku kredytowego	177	70
Srebro	138	50
Londyn 10 funt. szterl. . . .	139	—
Dukat pojedynczy	6	63

Wiedeń 25 maja.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	61 75	61 50
5% Pożyczka narodowa	80 —	79 80
5% Metaliki na mon. konw. . . .	69 25	68 75
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . .	90 50	89 50
5% " " węgierskie	69 75	68 75
5% " " chorw. słow. ban. .	8 50	67 50
5% " " galicyjskie	8 50	67 55
5% " " bukowińskie	67 —	66 50
5% " " siedmiogrodzkie . .	7 —	66 50
5% " " innych krajów kor. .	90 —	89 50
5% Pożyczka nowa wenecka	89 50	88 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
" " " 6 letnie	102¼	101½
" " " 10 letnie	98 —	97 —
" " " losowane w wal. austr. .	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	85 50	85 —
" " " z r. 1839 całe	116 —	115 50
" " " z r. 1854 na 4% . . .	90 75	90 25
Bilety rentowe Como	16 75	16 25
Losy zakładu kredytowego	117	116¾
" tryestskie na 4½ %	130½	129½
" żeglugi par. na Dunaju	102¼	101¾
" Księcia Esterhazego na 40 złr. . .	96 50	95 50
" Księcia Salm " 40 " . . .	38 75	38 25
" Księcia Palffy " 40 " . . .	37 75	37 25
" Księcia Clary " 40 " . . .	36 25	35 75
" Hr. St. Genois " 40 " . . .	38 25	37 75
" Miasta Budy " 40 " . . .	37 25	36 75
" Księcia Windischgrätz 20 " . . .	22 75	22 25
" Hr. Waldstein " 20 " . . .	26 50	26 —
" Hr. Keglewicza " 10 " . . .	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	783	781
" zakładu kredytowego	178 —	177 80
" żeglugi parowéj na Dunaju. . .	444	442
" kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	1957	1955
" " rządowéj	282½	282
" " zachod. Ces. Elżb. . . .	176 —	175 —
" " Pardubickiéj	117	116½
" " Nadcisańskiéj	147	147
" " Południowéj	230	228
" " Galicyjskiéj	151·50	150·50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	3½	118 50	118 50
Berlin 100 tal. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	118·75	118·50
Genua 100 lirów piem. . . .	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	104·75	104·25
Lipsk 100 tal. . . .	4	—	—
Liworno 100 lirów. . . .	7	—	—
Londyn 10 funtów	5	140 25	139·75
Paryż 100 franków	5	55 30	55 20

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 20
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	6 67	6 65
" " obrączkowe	—	6 64
Złoto al marco	—	6 62
Napoleondory	—	11 15
Suwereny	—	19 40
Frydryki	—	11 75
Luidory	—	11 38
Sowereny angielskie	—	14 15
Imperyały rosyjskie	—	11 43
Srebro	140¼	139¾
" kupony	—	140
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 10	2 9

Lwów 24 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 63	6 56
" austryacki	6 65	6 56
Półimperyał rosyjski	11 53	11 37
Rubel rosyjski	2 23	2 20
Talar pruski	2 13	2 9
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 20	81 60
" " " " w mon. kon.	86 33	85 60
Oblig. indemn. bezkupon. . . .	67 88	67 28
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	80 15	79 25

Warszawa 24 maja.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 58
Obligi skarbowe . . . . "	90 40	—
kupon	—	60
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 83	14 81
kupon	—	25⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 25 maja.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	72	—
Polskie bilety bankowe. . . .	87¾	—
" listy zastawne. . . .	—	85¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
" " " 3½%	—	95⅛
Obligi kolei krak.-szląsk. . . .	—	—

Paryż 23 maja.

Renta 3%	69	45

Londyn 23 maja.

Konsole	91¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 53 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 25 do 27 Maja.

HOTEL POLLERA. Szymanowski Władysław ob. z Rzeszowa. Schmedler Hermann prof. z Wrocławia. Platner Piotr ob. ze Szmankowczyk. Müller Willibald adw. z Ołomuńca. Papakus Teodor wł. dóbr z Grodżca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Koźmiński. Prosper hr. Zborowski z żonami, Szczęsny Kłodnicki, Józef Wędrychowski, Zdzisław hr. Bobrowski wł. dóbr. Józef Herski ob. z Galicyi. Ernest Zannini kapitan z Trzebini. Józef Drolla burmistrz z Wieliczki. Władysław Dąmbski wł. dobr z Wojnicza.

Urzędowe.

Uwiadomienie.

[Nr. 5750] Ze strony c. k. Sądu Wyższego czyni się niniejszem wiadomo, że mianowany uchwałą wysokiego ck. Ministeryum sprawiedliwości z dniem 18 Lutego 1861 do L. 837 c. k. Notaryusz Jan Janocha w obrębie Tarnowskiego Sądu obwodowego z siedzibą w Tarnowie, przepisaną przysięgę urzędową w tutejszym Sądzie Wyższym złożył, i że przez to do rozpoczęcia swego urzędowania umocowanym został.

Kraków dnia 7 Maja 1861 r. (588-2-3)

Obwieszczenie.

[Nr. 1185]. W Magistracie znajduje się kapitał w kwocie 413 złr. 24⁵/₁₀ kr. w. a. z fundacyi Wiktora kawalera Abrahamsberga dla inwalida Rzeszowskiego przeznaczonej, który na bezdłużną realność w Rzeszowie za opłatą 5% wypożyczonym będzie.

Właściciele domów, którzy ten kapitał wypożyczyć sobie życzą, mają podania dotyczące zaopatrzone wyciągiem hipotecznym i dowodem w drodze sądowéj uzyskanym wartości szacunkowéj realności, na którą pożyczyć chcą, najdaléj *po 15 Czerwca b. r.* tutaj wnieść.

Z Magistratu kr. miasta. Rzeszowa
dnia 15 Maja 1861 r. (599-2-3)

Obwieszczenie.

[Nr. 1006] Ze strony kr. Magistratu wolnego i obwodowego miasta Nowego Sącza podaje się do publicznéj wiadomości iż celem wydzierżawienia dóbr miejskich wielkiej i małej Zeleźnikowy które w sobie 117 morg. 483, kwa. sążni gruntu ornego, 15 morg. 170 kwadratowych sążni gruntu łąkowego i 10 morg. 1,544 sążni gruntu pastwiskowego obejmują i w których grunt orny z następującym inwentarzem gruntowem, a to: 28 korcami 10 garncami pszenicy ozimej, 5 korcami 8 gar. jeczmienia, 106 kor. 24 gar. owsa, 13 kor. jarczugi czyli mięszaniny, 6 gar. fasoli, 13 gar. konopianego i 14 garcami lnianego nasienia, tudzież 60 kor. kartoflami zasiany i obsadzony, dzierżawcy w fizyczne posiadanie oddanym zostanie, w dwunasto-letnią, a to: z dniem 24 Czerwca b. r. poczynającą, a z dniem 23 Czerwca 1873 b. r. kończącą dzierżawę w kancelaryi magistratualnéj *na dniu 4 Czerwca b. r.* w godzinach przedpołudniowych publiczna licytacya się odbędzie.

Za cenę wywołania stanowi się summa przy poprzedniej licytacyi jako roczny czynsz ofiarowany w kwocie 425 złr. w. a. uzyskana, od której wyżéj tylko licytować można.

Do licytacyi przystępujący obowiązani będą do rąk komisyi licytacyjnéj przed rozpoczęciem się licytacyi dziesięć odsetkowy zakład w summie 42 złr. 50 cent. w. a. złożyć.

Dla ułatwienia licytacyi także pisemne prawne warunki w sobie mieszczące oferty przyjmowane będą.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być każdego czasu w kancelaryi magistratualnej przejrzane. (605-1-3)

Nowy Sącz dnia 14 Maja 1861.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	327 23	+ 7'5	66	zach.-półn. słaby		deszcz	+ 3'0	+ 9' 1
	10	28 14	7'3	73	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
26	6	29 11	7'0	67	" "	" "			
	2	329 90	+14'4	46	północny "	pogoda z chmurami		+ 2'8	+17' 6
	10	30 32	7 7	78	wschodni "	pogoda			
27	6	30 86	6 1	85	północny "	"			

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś we Wtorek dnia 28 Maja 1861.
POŻEGNALNA REPREZENTACYA
przy rzęsistem oświetleniu.
WIELKIE TABLEAUX
oświecone kolorowemi ogniami z pożegnaniem Publiczności.
GAPIĄTKO z St. FLEUR.
Komedya w 1 akcie z francuskiego.
Bogu dzięki! już nakryte!
Komedya w 1 akcie przez L. Gozlan.
Wiesław czyli Wesele Krakowskie.
Obrazek dramatyczny ze śpiewami i tańcami podług Sielanki Brodzińskiego, przerobił hr. Krystyn Ostrowski; muzyka Szlagórskiego.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni: *Antoni Rother.*